Nr 115 Kraków 23 Maja — Niedziela. Rok 1869.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .		złr. 20	—	złr. 5	—	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„	24	„	6	„	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„	fran. 108	„	fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„	80	„	20	„	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 22 maja.

W dwóch kierunkach dorabiać się lub zdobywać można coraz to szerszy zakres praw i swobód dla rozwoju życia autonomicznego w kraju. Pierwszy jest ściśle polityczny, drugi zawisł na wewnętrznej pracy. Pierwszy winien być powierzony legalnej reprezentacyi kraju, drugi jest obowiązkiem wszystkich, ogółu. Powodzenie zawisło od wzajemnego oddziaływania obu kierunków na siebie. Jest rzeczą oczywistą, że nie można nawet rozpocząć pracy wewnętrznej na polu autonomii krajowej bez odpowiedniego zakresu zostawionego i wyznaczonego autonomii, ale z drugiej strony, choćby zupełna autonomia została wywalczoną w sferze politycznej bez pracy i udziału całego społeczeństwa będzie jak warsztat w ręku nieudolnego, gorzej jeszcze, jak majątek w ręku marnotrawnika.

U nas niebrak zrazu rączości tak do podjęcia pracy jak i walki dla celów publicznych. W chwilach jednak kiedy walka zawre silniej, kiedy kierunek czysto polityczny przeważa — zwykła słabnąć praca, wytrwałość ustępuje, a wszystko znów złożone na kartę wygranej lub przegranej w grze parlamentarnej z centralizacyą. Nawyknienie wyglądania przez okno, czy z zewnątrz nieprzyjdzie jaki *deus ex machina* odrazu mający kraj na nogi postawić nie przeprowadzając go przez wszystkie szczeble stopniowego rozwoju i pracy, zwiększa się tem bardziej, gdy chcemy znaleść kogoś na kogoby zrucić w razie zawodu odpowiedzialność za własną opieszałość lub błędy.

Nie jedno skrzywiono w naszem działaniu publicznem, nie jednokrotnie reprezentacya kraju obrała drogę może niedość odpowiednią znaczeniu, jakie wiązać się winno ze stanowiskiem naszego kraju w reorganizacyi monarchii — ale i tego przesądzać nie można, czy na przeciwnej drodze bylibyśmy prędzej doszli do rezultatów praktycznych dla autonomii krajowej. Główną też wadą często i słusznie wytykaną obranego kierunku był utylitaryzm, były względy praktyczne, aby uzyskać jaką taką podstawę do rozpoczęcia wewnętrznej pracy, mającej podźwignąć upadłe społeczeństwo.

Z tych to pobudek praktycznych opuszczono sztandar federacyjny, dla nich poświęcono nie raz zasadę w chęci uchronienia kraju, choćby od chwilowego powrotu do dawniejszego stanu, kiedy biurokracya nie mająca nawet hamulca w połowicznym jak dziś samorządzie, wodziła kraj na pasku.

Nie zgadzaliśmy się na te ofiary, bo w politycznem działaniu stawiamy zasady wyżej nad względy praktyczne; przeciwnie zaś w społecznem działaniu względy praktyczne winny przeważać. Tym czasem dzieje się odwrotnie, reprezentacya kraju poszła drogą utylitaryzmu począwszy od 2go marca, kraj zaś chcianoby teraz sprowadzić na pole ogólnej polityki; bez względu na przeszkody wyniknąć stąd mogące dla pracy w duchu autonomicznym.

Słowo „rezolucya“ stało się tem, czem w chwilach walki narodowej było słowo „interwencya“, jakimś hasłem mającym podźwignąć w nas życie mimo nas. W zawiłym sporze konstytucyjnym, przystępnym tylko dla nader wprawnych i politycznych umysłów chcą wskazywać krajowi odpowiedź na wszystkie jego potrzeby, każą mu w nim szukać miary własnych czynności i działania.

Rezolucya ma więcej polityczne i konstytucyjne niż autonomiczne znaczenie, bardziej się odnosi do stanowiska, jakie winniśmy zająć wobec monarchii niż domaga się praktycznych warunków rozwinięcia działalności autonomicznej.

Z resztą, abyśmy mogli owoc ten, gdy dojrzeje, o czem niewątpimy, spożyć z korzyścią, potrzeba w nas wyrobić warunki do zapełnienia całej tej sfery działania, jaką on nam otworzy. Skoro w sposób dotkliwy nowy nas spotkał zawód w walce politycznej, skoro zawieszono broń chwilowo, odwróćmy uwagę od tego sporu do spraw wewnętrznych. Po doznanym zawodzie z podwojoną usilnością wytężajmy działanie na polu autonomicznem, aby pracą wewnętrzną wyzyskać te swobody i zapełnić te ramy, jakie posiadamy.

Niedostateczność ich znana powszechnie nieusprawiedliwia opuszczenia rąk, ale na tem polu działania pojmowalibyśmy nawet wytężenie struny, rozszerzanie ciasnych ale elastycznych granic, wyznaczonych ustawami naszemu samorządowi gminnemu i powiatowemu. Wtedy wskazać będziemy mogli tem śmielej, że koniecznością jest nadanie zupełnej autonomii, bo przepełnione życie społeczeństwa pomieścić się nie może w tak ciasnych granicach.

Pracę autonomiczną zastępować agitacyą polityczną, zaiste to gra niepożyteczna, a nawet niebezpieczna. Agitacya polityczna w Czechach może wychodzić na pożytek kraju i narodowości, bo jednoczy ją pod kierunkiem uznanych przewodników i w wytkniętej już kolei, a jest wymierzoną tylko przeciw wewnętrznemu naciskowi lub obcym żywiołom. Agitacya polityczna w celu rozwiązania problematów, których reprezentacya kraju nierozwiązała, odwołanie się do agitacyi celem zawyrokowania o tak zawiłych stosunkach politycznych i sporach parlamentarnych, nie może przynieść żadnych korzyści, ani nierozjaśni stanowiska kraju.

Mówimy o agitacyi, która niezwykła przebierać w środkach. Zgromadzenia wyborców stanowią jeszcze najodpowiedniejszą formę tej agitacyi politycznej w społeczeństwie. Ze stanowiska teoryi konstytucyjnej nietylko poseł ma prawo użycia tego środka ale i wyborcy, celem porozumienia się z swym mandantem co do spraw politycznych i czynności swego reprezentanta.

Wszelako nie sądzimy, aby ten doradzany w tej chwili środek rozjaśnił położenie. Każdy okrąg wyborczy, każda kurya z osobna inne ma zapatrywania, i innym ulega wpływom. Życie parlamentarne nie wsiąkło jeszcze tak do głębi społeczeństwa, ustawa wyborcza w samem swem założeniu jest tak wadliwą, że nie można liczyć na to, aby różne koła wyborców zdołały wytchnąć jednolity kierunek i sprostować to, co reprezentanci kraju mogli nieco skrzywić.

Dzienniki donoszą, że jeden z delegatów sejmowych do Rady państwa wybrany przez włościan ruskich ma zamiar zwołać zgromadzenie swych wyborców. Czy to także w zamiarze porozumienia co do kwestyi rezolucyjnej i swego dalszego udziału w Radzie państwa?

Zamiast wzniecać agitacyę polityczną, która nas tylko rozdwajać może, korzystniej byłoby zwrócić wszelkie siły do agitacyi w dobrem znaczeniu tego słowa, do pracy na polu autonomii powiatowej i gminnej, na tem polu najważniejszem dla przyszłości a wielce zaniedbanem. Walka zaś o prawa należne naszemu krajowi przejść musi swoje stadya, jakie jej forma konstytucyjna monarchii wskazuje, a pomimo złej woli jaką dotąd napotyka, możemy być pewni, że im więcej wyrobimy się wewnętrznie, im bardziej ustąpi rozstrój w jakim pogrążono nasze społeczeństwo, zgoła im będziemy silniejsi, tem bliżej niezawodnie staniemy wygranej, o której nam słuszność naszej sprawy wątpić nie pozwala.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 20 maja.

Delegacya sejmowa dosiedziała tedy w Radzie państwa, nie wskórawszy nic, a przyjaciele swobodnego oraz prawowitego rozwoju sprawy krajowéj zapytują jeden drugiego co krok: i cóż daléj? Z mojéj strony, uważając położenie nasze za dostatecznie rozjaśnione, proszę o umieszczenie tych słów kilku, podyktowanych prostym, iż tak powiem chłopskim rozumem.

Austrya będąc państwem konstytucyjnem, jest niem dla Niemców tak dobrze jak dla Polaków, albo niem nie jest zgoła. Owóż Niemcy nigdy nas o to nie pytali, czy im wolno w Austryi być Niemcami, przeto i ja uważałem to zawsze za drogę niewłaściwą iść do Rady państwa niemieckiéj po to, aby się pytać czy, a wcale prosić, by nam wolno było być Polakami. Krótko mówiąc, kompetencyi prawno-politycznéj nigdy nie przyznawałem jednemu szczepowi nad drugim w państwie, którego zasadą stokrotnie wyrzeczoną i usankcyonowaną jest równouprawnienie. Także nie przypuszczam i nigdy nie przypuszczałem, aby korona wyzwoliwszy nas z pod władzy absolutnéj **swojéj**, chciała lub mogła prawowicie poddać nas pod absolutyzm **obcéj** nam większości, niemającéj do panowania nam praw żadnych ani dziedzicznych ani przyrodzonych ani nabytych. Przypuściwszy bowiem, iż taki jest zamiar korony, nie pozostałoby Galicyi i reprezentacyi jéj nic innego, jak manifestować się w obce korony i świata, że dla nas w Austryi konstytucya ani konstytucyjność nie istnieje, i dać pokój budowanym na tym gruncie widokom i przedsięwzięciom i.... marzeniom. Kiedy rząd oświadczył się przeciw rezolucyi sejmu, wtedy była chwila usprawiedliwiająca powyższe manifestowanie się i należało delegacyi sejmowéj uczynić to we Wiedniu wobec tronu i Rady państwa. Stało się inaczéj. Delegacya nasza zbłądziła, gdy pomimo odmownego, wręcz nie przychylnego zdania rządu jednak dopuściła, a nawet w niepojętem obałamuceniu domagała się przemycenia rezolucyi sejmu do Rady państwa drogą wcale nieprawowitą tak zwanego **udzielenia** (*Mittheilung*) nie wiedzieć na co i po co.

Galicya do zrealizowania praw swych kardynalnych zawartych w rezolucyi potrzebowała sankcyi korony, ale zgoła nie potrzebowała przyzwolenia Niemców. Chodziło o wprowadzenie praw tych w poczet praw zasadniczych konstytucyjnéj Austryi, a jeżeli **rząd konstytucyjny** potrzebował i potrzebuje do tego przyzwolenia jakiejkolwiek reprezentacyi, to rzeczą rządu było i jest dążyć do takiego przyzwolenia. Ze strony zaś Galicyi, delegacyi galicyjskiéj, dążenie do tego przyzwolenia z pominięciem a wcale przeciw objawionemu zdaniu rządu, znaczyło poczynać sprawę od końca, a jeżeli kiedy to już wtedy rezultat zabiegów naszych nie powinien był nikomu być tajny.

Wstąpiliśmy na drogę, która do niczego doprowadzić nie mogła i nie może; bo nawet uzyskawszy z góry konsens Niemców w Radzie państwa, nie byliśmy pewni sankcyi korony, któréj ani sami ani w spółce z Niemcami wymusić prawa nie mamy; zaś po odmowie z strony Niemców w Radzie państwa musielibyśmy przyznać im uprawnienie, skoro raz żądaliśmy ich wyroku. A potem, jakież wyjście prócz wojny domowéj, jeśliby naród narodowi śmiał był odmówić praw do bytu? Owóż zamiast wyrzekać na delegacyę któréj położenie w Wiedniu i wynikłe ztąd skutki zgotowaliśmy sami, zamiast wołać wyborców, którzy z delegacyą do Wiednia nic nie mieli do czynienia i delegatów sejmu za posłów swoich uznawać nie mogą i nie powinni, jeżeli uznają sejm za autonomiczną i jedyną reprezentacyę kraju, raczéj obaczmy się i wróćmy na drogę legalną odpowiednią godności kraju i narodu. Rozważmy i przygotujmy w sobie jasne pojęcia, a postanowienia sejmowi, do którego jedynie należą, pozostawmy. *Autor Programatologii.*

Lwów 20 maja.

(*J.*) Zawsze, ilekroć sprawa nasza w stanowcze zdaje się wchodzić stadyum, ilekroć opinia publiczna z obawą lub nadzieją, ale zawsze z wytężeniem oczekuje, najbliższych wypadków zasłoniętej nam przyszłości, tyle razy odzywają się z różnych obozów politycznych głosy, które z mniejszym lub większym talentem przedstawiając obraz obecnej sytuacyi politycznej, podciągają ostrej zwykle krytyce czynności dotychczasowe i powiadają — nieomylne według własnego zdania — środki, jakby złemu zaradzić, jak na przyszłość postępować należy.

Publikacyą tego rodzaju jest broszura polityczna, która wyszła tu właśnie pod tytułem *In merito*, a której pierwsza część była już wydrukowaną w „Reformie“ Sanockiej. Autorem zdaje się być ten sam pisarz, który wymieniony dwutygodnik głównie zasilał swemi pracami, i nieraz się odzywał ze swojem zdaniem o bieżących sprawach w broszurach pisanych językiem niemieckim lub też w dzienniku *Politik*, jaki dawniej w rozbiór broszury *In merito* ani też w Pradze wychodził. Nie myślę się tu wdawać w polemikę z jej autorem, z którego zdaniem trudno się nam zgodzić, lecz ograniczę się na podaniu w ogólnych zarysach dążności tej publikacyi, jakoteż niektórych mniej znanych faktów, o których tam mowa.

In merito jest to pisemko treści przeważnie polemicznej. Autor stara się przedewszystkiem wykazać, jak szkodliwemi są dla nas skutki polityki, którą on nazywa „utylitarną“, i która według jego zdania ma być polityką „możnowładztwa“, chociaż, jak wiadomo, polityka nazwana przez autora „utylitarną“ znajduje odgłos i poparcie w sferach niemających żadnej wspólności z możnowładztwem. Tym dwom więc czynnikom „utylitaryzmowi“ i „możnowładztwu“ przypisuje autor winę obecnego naszego położenia: one to miały w r. 1866 na zjeździe słowiańskim w Wiedniu, w którym brali udział biskup Strossmayer, Gołuchowski, Palacky, Rieger, Skrejszosky i inni przeszkodzić porozumieniu się Polaków ze Słowianami, a mianowicie Czechami; one to miały przeszkodzić zamianowaniu hr. Gołuchowskiego ministrem w chwili, gdy korona była gotową inaugorować politykę federalistyczną; one spowodowały, że pismo *Österreich und die Völker Österreichs nach dem Kriege im Jahre 1866*, które miało być inspirowanem przez hr. Gołuchowskiego, a nawet zawierać program polityczny tego męża stanu, zostało pominiętem przez publicystykę krajową; one to wreszcie zaprowadziły kraj na bezdroża, na których się teraz znajduje.

Otóż niepowodzenia te — sądzi autor — są dostatecznym dowodem, że polityka utylitarna się przeżyła, że kresu swego dobiega. Jeszcze jedna została nadzieja, nią jest lud. Oprzeć się na tym ludzie, oświecić go, uzyskać dlań u Zachodu **kredyt**, tę dźwignię wszelkiego życia cywilizacyjnego, taki jest program autora, a według zdania tegoż program przyszłości naszej. „Utylitaryści“ i „możnowładzcy“ dążąc do odbudowania Polski w granicach r. 1772 wzmacniają przez to przymierze Austryi, Prus i Rosyi, i przyprawiają nas o stratę kredytu u Zachodu, który wątpi, czy społeczeństwo nasze tak wielkiemu zadaniu podoła. Autor stawia więc inny program, któryby miał dla nas właśnie uzyskać ten kredyt, to jest: **odbudowanie Polski i połączenie jej z koroną węgierską i czeską pod berłem Habsburskiem**, tem bardziej, że dynastya ta wielokrotnie jest pokrewnioną z najsławniejszym domem, który w Polsce panował, z Jagiellonami.

Taka jest treść broszury, o której mówimy. Ciekawe oprócz tego zawiera ona szczegóły o konferencyi słowiańskiej w Wiedniu w r. 1866 i ustęp z listu prywatnego hr. Gołuchowskiego, który dowodzi, że i on zgadza się z myślą przewodnią wypowiedzianą w broszurze *In merito*, jakkolwiek urzeczywistnienia tej myśli nie uważa jeszcze teraz za stosowne. W liście tym pisze hr. Gołuchowski:

„Gdybyśmy już dziś chcieli ofiarować koronę Jagiellonów domowi Rakuzkiemu, to uważałbym to za przedwczesny strzał z fortecy, któryby mógł dobrej sprawie prędzej zaszkodzić, niżeli pomódz. Niechaj publicystyka o tym przedmiocie bez ustanku traktuje i we wszystkich kierunkach go obrabia, z tem się zgadzam najzupełniej, a nawet uważam to za niezbędną potrzebę, bo tak głęboko wnikające idee muszą pierwej wcielić się w pojęcia narodu, nim myśl w czyn się zamieni.“

Co do konferencyi słowiańskiej, o której wspomnieliśmy, utrzymuje autor, że wtedy właśnie po klęsce pod Sadową, kiedy rząd opuszczonym był przez centralistów i Wiedeńczyków, była najstosowniejsza pora do przeprowadzenia programu federacyjnego, do którego korona się skłaniała i który był przedmiotem obrad tejże konferencyi w Wiedniu, a później w Badenie u hr. Gołuchowskiego, gdzie Rieger szczegółowy wypracowany projekt przedłożył. Wszystkie te nadzieje spełzły jednak na niczem, gdyż rodacy nasi sprzeciwili się zamianowaniu Gołuchowskiego ministrem, czyli, jak się wyraża nasza broszura z większą goryczą niż prawdą, „...gdyż naszym panom nie szło o ojczyznę, o dobro państwa, tylko o interesa giełdowe i o niby to jakąś możnowładczą autonomię (!?) dla Galicyi, z propinacyą i złotem namiestnikiem na czele“.... Wtedy to, gdy się członkowie konferencyi rozjechali nie osiągnąwszy żadnego rezultatu, miał się wyrazić Rieger do jednego z naszych rodaków w ten sposób: „Miałeś pan racyę, kiedyś wspomniał o intrygach; to wasze możnowładztwo jest klęską waszej ojczyzny“.

Z miejscowych wiadomości nie wiele mogę wam udzielić, gdyż zupełna u nas panuje cisza. Wczoraj odprowadziliśmy do grobu ś. p. Ksawerego Godebskiego, byłego posła łuckiego na sejm war-

Część literacko-artystyczna.

Posiedzenie *)

Wszedłem na posiedzenie. Pusto jeszcze było;
Widać się wyjątkowo to jakoś zdarzyło,
Bo nie chciałbym posądzać, by po danem słowie
Wczas się zebrać nie mogli poważni mężowie.
Usiadłem więc i czekam w ciemnym kątku sali.
Czekałem tak dość długo — wreszcie się zebrali
Wprawdzie w godzinę później, niż przyrzekli sobie.
Ciekawy byłem wielce, gdyż w tej właśnie dobie
Ważne się kwestye dyskutować miały.
Tuż przy mnie usiadł sobie jakiś człeczek mały,
Z dziwnie posępną miną i pochmurnym wzrokiem,
Jakiś foljał papierów gniótł ciągle pod bokiem,
Mruczał pod nosem i głową wciąż kiwał,
I od czasu do czasu coś w księgę wpisywał.
Coby to był za jeden, łamię sobie głowę,
Aż on ze mną obcesem zaczyna rozmowę:
— Pan tu widzę, raz pierwszy?
— Tak jest w rzeczy panie.
— Hm, hm, pragnąłeś ujrzeć wychodźców zebranie,
To rzecz arcyciekawa, i pokręcił wąsa.
Myślę sobie, czy człek ten kpi, czy się natrząsa,
Aż on znów do mnie z uśmiechem na twarzy:
— A czy pan znasz tych wszystkich tutaj luminarzy,
Co udzieliwszy sobie wszechwładne mandata,
Mają radzić o Polsce i o losach świata?
— Nie panie.
— Więc posłuchaj; nim zaczną narady,
Opowiem ci główniejszych przymioty i wady,
Boć rzecz to ważna widzieć własnemi oczyma,
Kto to tam sprawy kraju w swoich rękach trzyma,
I losy wszystkich ludów na swej ważąc szali,
Jedno państwo podnosi, drugie w gruzy wali.

A najprzód musisz wiedzieć o tym istnym cudzie,
Że małych tutaj nie ma, wszystko — wielcy ludzie!
I nie bierz tego wcale za złośliwy przytyk,
Bo jak poznasz ich bliżej, zobaczysz w istocie,
Że każdy tu wojownik, lub słynny polityk,
Polityków zaś zwłaszcza nie zliczysz na krocie.
Fakt to pewny, że Polska we wszystko obfita,
Acz w urodzajach czasem chybia i zawodzi,
W jednym względzie jest szczodra: choć poskąpi żyta,
Czy rok dżdżysty, czy suchy, polityków rodzi.
I co trudniejsza jest do uwierzenia,
Że nawet pewne stany, farmaceutów zwłaszcza,
Niezbadana w wyrokach Opatrzność namaszcza
Na polityków już od urodzenia.

Nie dziw też więc, że w kraju gdzie tak bez pochyby
Gieniusze wzrastają jak po deszczu grzyby,
Wszystko niezwykłym torem i na wspak się kleci:
Nie dziw — iż na ministrów wszyscy się sposobią,
Nie dziw — że do rządzenia powołują dzieci,
I z szkolnych żaków dygnitarzy robią;
Nie dziw też, że gdy walki godzina uderzy,
Zbyt wielu jest — dowódców, zbyt mało — żoł-
[nierzy...
Gieniusze to nas gubią, a ćma ich prawdziwa!
Ot ten, co tak poważnie za stołem się kiwa,
To słynny jest polityk. Ma przymiot nie lada,
I w Polsce niezwyczajny: nic zwykle nie gada,
Tylko rozprawy wszystkich troskliwie sumuje,
I gdy przyjdzie wotować, z większością głosuje.
Ztąd prosty wniosek, iż w poglądach silny,
Zawsze ma racyą, zawsze — nieomylny.

Ten drugi co się srozy i najeża głowy,
To także wielki człowiek! Widać, że wojskowy,
Bo tylko walki pragnie i krew wciąż przelewa;
Na wszystkie zwłoki zżyma się i gniewa,
Z oczu ogień mu tryska, a w głowie się pali,
Byle się tylko porwał, a zgniecie Moskali.
Patrz, słuchają go wszyscy jakby na kazaniu.
— Lecz czy wolno zapytać, co robił w powstaniu?
— Co robił?... Wielkie rzeczy!
— Ale jakież przecie?
— Eh mój panie, toć dobrze znane w całym świecie,
Że z zabójczemi plany dla Moskwy się woził,
I przez całe powstanie z Galicyi jej groził.
Ten zaś mały, czupurny, z bystremi oczyma,
To strategik gienialny, równych jemu nie ma,
Nietylko w naszej Polsce, lecz na całym świecie;
Patrz co na wizytowym wypisał bilecie,
Tytułów na nim pełno jak karta szeroka.

„Jan Janusz, herbu Baran przydomku Opoka,
„Komendant okrętowych na Pradze warsztatów,
„Naczelnik trzech województw i czterech powiatów,
„Komisarz nadzwyczajny cywilny, wojskowy,
„Organizator całej siły narodowej,
„Dowódzca artyleryi, parków oblężniczych
„Jeneralny destruktor armij najezdniczych.“
Człek ten Moskali strasznie nienawidził,
Lecz taki wstręt miał do nich, tak niemi się brzydził,
Że chociaż zbrojnym hufcom naczelnie przywodził,
Nigdy się osobiście z Moskalem nie schodził.
Lubo się z swoich zwycięstw wcale nie przechwala,
Jako człek wielkich zasług, nie uszedł zawiści;
Gadają, że zbyt czujnie unikał Moskala...
Prawda, lecz nie z tchórzostwa, ale — z nienawiści!

— A tenże młody co tam siedzi w kole?
— To także wielki człowiek. Gieniusz mu na czole
Siadł jak wróbel na dachu i silnie się trzyma;
Patrz jak namiętnie prawi, jak błyska oczyma,
Jak tysiąc argumentów ma na zawołanie —
To gimnazyalny mąż stanu, mój Panie.
— Co! gimnazyalny?
— A tak, tak, na Boga!
Dla wyjątkowych ludzi wyjątkowa droga:
Inni się uczyć muszą — jemu nikt nie sprostał,
Szkół nie miał czasu skończyć, politykiem został,
I by krajowi służyć z spokojnem sumieniem,
Czwartoklasisty wiedzę dopełnia natchnieniem.

— A ten tam stary, co marsem pogląda,
I wargi wciąż przygryza, i głosu wciąż żąda?
— To subjektum ciekawe pomiędzy wszystkiemi:
Takie na naszej tylko dojrzewają ziemi;
Gdzieindziej ich nie znajdziesz, choćbyś szukał lata.
— Lecz któż on jest, co robił?
— Jest to demokrata,
Demokrata, mój panie, waż dobrze wyrazy:
Demokrata prawdziwy, bez rysy, bez skazy,
Jedyny w swym rodzaju.
— Po cóż tyle krzyku,
Wszak demokratów dzisiaj mamy już bez liku;
Nic więc nadzwyczajnego nie widzę w tem wcale,
Że ktoś jest demokratą.
— Tak, zapewne; ale
Trzeba wziąść na uwagę, że od pewnej pory
Demokracya u nas zmieniła kolory,
I co dawniej czerwony był jej ulubionym,
Dzisiaj go zastąpiła majowo-zielonym...
— I to już nie nowina; wszak zdawna przysłowie
Powiada, że kto głupi, ma zielono w głowie.
Więc i ten jest zielonym?
— Ha zgadłeś mój panie.
— Cóż robi?
— Protestuje, to jego zadanie.
— Lecz przeciw komu, lecz przeciwko czemu?
— Przeciwko wszystkim, przeciwko wszystkiemu.
Inni się kłócą, swarzą, na jeden wciąż temat —
On tylko protestuje. To jego systemat.
Raz wniosek sam postawił: głupi widać srodze,
Bo zgoda nań zapadła. W dalszej obrad drodze,
Gdy wotować nań przyszło, czy uwierzysz temu?
Wszyscy byli za wnioskiem, a on przeciw niemu.
Dla czego zaś w ten sposób dziwaczny głosował,
To objaśnił natychmiast: „dla tego tak robię,
By ocalić zasadę.“ — A więc protestował
W braku kogo innego sam przeciwko sobie.
— Toż to waryat!
— Zapewne, brak mu klepki w głowie;
Lecz słuchaj mąż z gimnazyum jakieś głupstwo powie,
Lecz głupstwo niezwyczajne, więc słuchania warte.
W istocie, wstawszy z miejsca, tak rzekł: „już otwarte
„Na oścież są rzec mogę, cni obywatele,
Wolności jasne wrota: trzeba tylko śmiele
I z odwagą uderzyć w zapory ostatnie.
Nie wahajcie się tylko, i w zdradliwe matnie
Podstępnych rozumowań nie dajcie się wwodzić:
Nie rozum ale zapał winien nam przewodzić!
Z zapałem więc uderzmy, razem, masą, tłumem,
W rewolucyi — **nierozum** najwyższym rozumem!
Bojaźliwy się tylko o przyszłość kłopocze,
Odwaga wszystko łamie i wszystko druzgocze.
Ci, co się wstrzymać nas w zapędzie siłą,

*) Wiersz ten drukowany w Zürichu nadesłano nam z zagranicy. Nie mając pewności, czy egzemplarze tego pisma dostaną się do nas, pospieszamy z umieszczeniem tej znakomitej telentem i trafnością Satyry.

szawski, a w ostatnich latach życia swego kustosza przy zakładzie Ossolińskich. Był to jeden z nieugiętych i wiernych synów ojczyzny, jakich coraz rzadziej i jakich między starszymi tylko napotykamy, jeden z tej walecznej naszej gwardyi „*qui meurt, mais ne se rend pas*“.

Na uniwersytecie naszym, który dotychczas nie dawał żadnego znaku życia, zaczyna się obudzać jaki taki ruch, który pozwala spodziewać się, iż prędzej czy później zdołamy się otrząsnąć z gnuśności, w której dotychczas jesteśmy pogrążeni. Nowo mianowany docent historyi Dr Liske rozpoczął właśnie swoje odczyty „o dziejach 16go stulecia ze szczególnem uwzględnieniem Niemiec i wschodnich państw Europy“. Jakkolwiek wykład będzie niemiecki, spodziewamy się jednak, iż prelegent główną uwagę zwróci na dzieje ojczyste, aby nam przynajmniej tymczasowo zastąpić brak katedry historyi polskiej, której, jak się zdaje, mimo zabiegów w tej mierze uczynionych tak prędko nie otrzymamy. Oprócz Dra Liskego przybędzie uniwersytetowi naszemu wiele młodych sił, gdyż prawie obok każdej ważniejszej katedry mają utworzyć docenturę; i tak: obok katedry prawa kanonicznego, prawa karnego, prawa polskiego, historyi literatury polskiej i innych. Jako przyszłych docentów wymieniają między innymi: Dra Zborowskiego, Dra Mosinga, Drów Tadeusza i Romana Pilata.

Wystawa obrazów urządzona przez nasze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych nie budzi tego zajęcia, jakiegoby się mianowicie ze względu na przeszłoroczną wystawę spodziewać należało. Przeważną część wystawionych obrazów stanowią portrety, kompozycyj oryginalnych a mianowicie udałych bardzo mało. Nadzwyczajnie się podoba Matejki „Zygmunt i Barbara“. Jakkolwiek zarzuciłby mu się dały niektóre drobne usterki techniczne, mianowicie co do perspektywy, jednakże obraz nie tylko względnie na inne obrazy wystawy, której perłą jest, lecz i bezwzględnie sam w sobie wzięty jest arcydziełem. Kostiumy — potęga Matejki — prześliczne, wyraz twarzy Barbary cudny.

Wspomniawszy o wystawie dodam, że temi dniami odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności dotychczasowych i z obrotu finansowego, prócz tego wybory uzupełniające. W czerwcu znów odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa naukowo-literackiego, które od roku prawie, ale dotychczas *de nomine* tylko, istnieje. Może zaproponowany podział na sekcye potrafi obudzić w nim cokolwiek więcej życia. Wydział Tow. nar.-demokr. ukonstytuował się już i wybrał Smolkę prezesem, Widmana wice-prezesem. Kilku członków tego towarzystwa zamierza zwołać mityng celem postawienia programu wobec traktowania sprawy rezolucyi w rajchsracie.

Wiedeń 20 maja.

(x) Na polu polityki wewnętrznéj panuje tu cisza zupełna. Tylko ciągłe domysły o znaczeniu tego lub owego ustępu mowy tronowéj, lub domysły o jego pierwotnem brzmieniu i następnéj przemianie wiecznie zaprzeczane, to znów ciągle odgrzewane, przypominają jakby dogorywające echa dopiero co minionej sesyi Rady państwa i wszystkiego, co się podczas niej wydarzyło lub nie wydarzyło. Brak tylko wszelkich wiadomości spowodował wieść, jakoby minister hr. Potocki w Pradze w celach ugody ze stronnictwem arystokratycznem bawił. Trudno bowiem uwierzyć, ażeby ministerstwo wyrażoną w mowie tronowéj nadzieję, że Czesi wkrótce wezmą udział w czynnościach Rady państwa, w ten sposób urzeczywistnić chciało, żeby zamiast z przywódzcami prawdziwemi Czechów traktować, rozpoczynało układy z kilkoma członkami opozycyi arystokratycznéj. O delegacyach wspólnych słychać, że zwołane zostaną w początkach lipca. W razie takim, sejmy mogłyby już rozpocząć swą czynność w ciągu sierpnia. Mówią téż, że rzeczywiście koło tego czasu kadencya sejmowa się rozpocznie, choćiaż wedle pierwotnego zamiaru rządu dopiero w październiku nastąpić to miało. Tymczasem zajmuje się hr. Beust pilnie ułożeniem księgi czerwonej, którą ma przedłożyć delegacyom. Robota idzie jak słychać szybko, i ma być ukończoną jeszcze przed wyjazdem p. Beusta do Gastein, co w przyszłym tygodniu ma nastąpić.

Wiedeń 21 maja. W swoim czasie naznaczyliśmy nader chłodne, jakby zasadą nieinterwencyi podyktowane głosy dzienników węgierskich o sprawie galicyjskiej rezolucyi. W ostatnich dniach Stefan Türr goręcej wystąpił w *Peter Lloyd* przeciwko małodusznemu zachowaniu się Rady państwa wobec żądania delegacyi galicyjskiej. Politykę centralistów tak wobec Galicyi jak i innych krajów nienależących do Korony S. Szczepana, nazywa Türr usiłowaniem składania usług dla nieprzyjaciół Austryi.

Łatwo sobie wystawić jak słowo sprawiedliwe Türra zostało przyjęte przez dzienniki tej barwy jak *Presse*. Dziennik ten nieposiada się w gniewie, nie widząc belki w swoim oku wykazuje Węgrom ich politykę wobec różnych narodowości i przytacza na dowód braku zgody adres Mileticzа, nie zadowolnie w Siedmiogrodzie itd. W odpowiedzi mogą zawsze Węgrzy wskazać ugodę z Kroacyą, wszak żądania Galicyi nie szły dalej.

Magjar Ujsak rozbierając mowę tronową z swego opozycyjnego stanowiska uskarża się, że ona zatwierdza zasadę jedności państwa.

— Podany wczoraj telegram o posiedzeniu sejmu węgierskiego uzupełniamy następnie: *Ciotta* wnosi interpelacyę co do kolei żelaznej do Rieki. Miletićz: co do mniemanego uzbrojenia pogranicza. Minister Wenckheim odpowiada na interpelacyę Paulini-Totha co do sali matycy. Sala ta należy do gminy Turocz Szent Marton a nie do matycy. Wojsko dla braku innych ubikacyj wprowadzono do tej sali. Silniejsza załoga wojskowa jest zaś potrzebna w Turocz Szent Marton ze względu na narodowe agitacye. Paulini oświadcza, że niebawem dowiedzie, iż sala jest własnością matycy. Wojciech Nemeth składa kilkoarkuszową interpellacyę do całego ministerium z powodu wysłania królewskiego komisarza do Heves i z powodu jego czynności.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad adresem.

— Z Peszta donoszą, że zwołanie delegacyi postanowionem zostało na 1 lipca. Werbunek do honwedów nie powodzi się, i przedstawia wielkie fiasko; dotychczas zwerbowano 200 ludzi. Z tego powodu wstrzymano urządzanie batalionów instruktorskich.

— Konsul austryacki w Malcie Koben został powołany do Wiednia przez Admirała Tegetthoff., dla podania wiadomości o stanie warowni na Malcie.

— Zapowiedziane na niedzielę zgromadzenie robotników w Pradze wywołało między przywódzcami zatargi; prezes stowarzyszenia robotników Oul nadaremnie starał się porozumieć z przywódzcami młodéj Czechii.

Stowarzyszenia Sokołów, Beseda i Oul nie wezmą udziału w meetingu 23go maja, wybierają się przeciwnie na wycieczki wiejskie z muzyką. Poświęcenie chorągwi rzeźników odbędzie się 30go maja.

— Rada miejska Pragi ogłasza wykaz finansowy z r. 1868; dochody okazały się szczuplejsze, wydatki natomiast wyższe niż preliminarz je wykazywał. Stan ten niepomyślny spowodował układ z towarzystwem gazowem.

Królestwo Polskie.

Wiadomo, że wszystkie prawie dobra rządowe (dawniejsze królewskie i narodowe oraz skonfiskowane w epoce po r. 1830) rozdarowane już zostały wojskowym i cywilnym urzędnikom, wyłącznie z prawosławnych, którzy mniejszy lub większy brali udział w zniszczeniu administrowanego przez siebie kraju. Niedawno wyszło rozporządzenie zalecające donataryuszom, aby w miarę możności sami w tych majątkach zamieszkiwali; obecnie zaś Komitet urządzający, z tychże samych pobudek ruszczenia kraju, dozwala właścicielom majoratów nadawać tymże majoratom *ogólne nowe nazwy* „z zachowaniem oddzielnych nazw dawniejszych folwarków i realności wchodzących w skład każdego majoratu“. — Nowe nazwy, rozumie się, mogą być tylko rosyjskie, zastrzeżenie zaś zachowania szczegółowym folwarkom dawnych nazw nie ma żadnego rzeczywistego znaczenia — gdyż art. 3. tegoż samego rozporządzenia wyraźnie powiada:

„Po nadaniu ogólnej nazwy majoratowi dla wszystkich dóbr należących do tegoż majoratu, *choćiażby były położone w różnych guberniach*, ma być założoną jedna ogólna księga hypoteczna i jednocześnie *dobra te mają być wykreślone z dawniejszych właściwych ksiąg hypotecznych*“.

— Postanowieniem Komitetu urządzającego, rosyanie nabywający dobra w kraju zachodnim (na Litwie), przy spisywaniu w Królestwie aktów nabycia tych dóbr, wolni są od opłaty stemplowej oraz wszelkich innych opłat ustanowionych za spisywanie aktów wieczystych. Znakomita ta ulga dla nowonabywców zwiększy bez wątpienia zastęp amatorów na majątki litewskie, za które umówioną wypłatę należności szacunkowej, korzystając z opieki rządu, odkładają zwykle *ad calendas graecas*.

— Pani Helenie Matuszewskiej dozwolono otworzyć w Warszawie szkołę początkową żeńską, pod warunkiem, *ażeby wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w niej w języku rosyjskim*.

— *W Prawitel. Wiestniku* znajdujemy wymienienie 334 folwarków skarbowych i skonfiskowanych na Litwie, które do d. 1 kwietnia r. b. przeszły w ręce rosyan. Z tej liczby, 315 folwarków odstąpiono *w nagrodę za służbę w kraju zachodnim*, z 20 letnim, bezprocentowym terminem wypłaty, a pozostałe 19 sprzedano *pragnącym osiedlić się w kraju zachodnim*, z warunkiem spłaty należności w ciągu lat 37 sześcio-procentową amortyzacyą.

Turcya.

W odpowiedzi na raport wielkiego wezyra w d. 6 maja, Sułtan przemówił w następujący sposób do zgromadzonych wyższych urzędników dywanu:

„Z odczytanego dopiero co raportu, pokazuje się, że w ciągu roku zeszłego wydane zostały liczne prawa i przepisy, mające na celu reformę administracyjną, postęp i rozwój bogactwa publicznego i cywilizacyi, jak również organizacyę trybunałów i rad. Przez należne wykonywanie tych praw i przepisów, przy dokompletowaniu i sprostowaniu tych z nich które w praktyce okażą się wadliwemi, a z drugiej strony przez wypracowanie nowych praw uznanych za dobre i pożyteczne, kraj nasz i naród wzniosą się wkrótce na wysoki stopień pomyślności i cywilizacyi i z każdym dniem wzrastać będzie wielkość i potęga rządu; to nie ulega wątpliwości. W tym szlachetnym celu utworzoną została rada stanu; ocenienie przez nią ważności rozległego swego posłannictwa, owoce dotąd zebrane, jak niemniej spodziewane z usiłowań jej na przyszłość, są dla mnie przedmiotem prawdziwego zadowolenia.

Nader szczęśliwym wypadkiem, którego powinszować sobie można, było w roku zeszłym uznanie publiczne praw mojego rządu i przychylne postępowanie przyjaznych i sprzymierzonych ze mną mocarstw, jako wynik tak poszanowania przez swój rząd traktatów i praw mocarstw, jak również naszego umiarkowania i usiłowań w celu utrzymania pokoju ogólnego, będącego podstawą dobrobytu naszego własnego i innych mocarstw. Gdy i na przyszłość pragnę wiernie bronić praw naszych i czuwać nad niemi, a z drugiej strony dokładać będę wszelkich starań, aby utrzymać i rozwinąć uczucia przyjaźni tak szczęśliwie zawiązane na mocy traktatów z mocarstwami przyjaznemi, stosunki nasze zewnętrzne wzmocnią się odpowiednio do wymagań cywilizacyi z zapewnieniem praw naszych i z honorem dla wszystkich.

Drugiem dobrodziejstwem Opatrzności było stanowcze uspokojenie godnych opłakania nieporządków, jakie przez pewien przeciąg czasu, skutkiem różnych przyczyn, opanowały Kretę. Dziś, wyspa ta i jej mieszkańcy odzyskali spokojność i bezpieczeństwo zupełne. Pomyślny ten rezultat zawdzięczamy zarówno armii, jak i pełnym poświęcenia zabiegom oficerów wszelkiego stopnia oraz tej ludności która pozostała wierną; z przyjemnością oświadczam im tu moje serdeczne zadowolenie. Powtarzam również, że wydane zostały przezemnie niezbędne rozporządzenia, aby każdy pilnie i bezstronnie czuwał nad dokładnem wykonywaniem przepisów, mających na celu zapewnienie tej wyspie wszelkiej możliwej pomyślności, z zawarowaniem dla mieszkańców dobrobytu i bezpieczeństwa osób i majątków.

We wszystkich czasach, a zwłaszcza w epoce dzisiejszej, kamieniem probierczym cywilizacyi i pomyślności każdego rządu, więcej nawet, bo podstawą jego siły i mocy, jest ustalenie i postęp kredytu publicznego. Co się nas tyczy, pod tym względem, widoczne są zadawalniające dane: kredyt nasz dzisiejszy, w porównaniu ze stanem w jakim znajdował się w epoce, innej pod wpływem opłakanych okoliczności, poprawił się znakomicie. Zmiana ta nastąpiła w skutek wzrostu dochodów, będącego naturalnym wynikiem rozwoju przemysłu i rolnictwa, jak również reform i ulepszeń wprowadzonych w rachunkowości wpływów i wydatków, w skrupulatnem wykonywaniu naszych zobowiązań i nakoniec w ograniczeniu się do wydatków niezbędnych. Jest moją stanowczą wolą, aby korzystając z doświadczenia, usiłowano postępować ciągle naprzód, i aby w miarę możności budżet ogłaszanym był zaraz po zredagowaniu go.

Podobnież jak to ma miejsce z indywidami pojedynczemi, potrzeby państwa wzrastają na równi z postępem cywilizacyi. Dowodzenie, że wydatki konieczne jakiego państwa przed trzydziestu, dwudziestu, a nawet przed dziesięciu laty, nie wyrównywały dziesiątej części wydatków dzisiejszych, nie jest bynajmniej przesadzonem. Postęp nauki wprowadził tak liczne odkrycia w broni wojennej i we wszystkiem innem, że państwo, troskliwe o zachowanie swojego stopnia i postawienie się w możności bronienia, w razie potrzeby, praw swoich, znajduje się w konieczności wzmocnienia środków obrony, odpowiednio do swojego stanowiska i zasobów. Obecne też wydatki cesarstwa zwiększyły się tak dalece, że z dawniejszemi porównywać się nie mogą. Wynika ztąd, że tajemniczem prawem cywilizacyi, jednocześnie z wzrostem majątku opodatkowanej ludności, państwo znajduje się w deficycie i zmuszone jest uciekać się niekiedy do kredytu.

Jednem słowem, cywilizacya i postęp jest to współczesny rozwój zasad konstytucyjnych państw we wszystkich jego częściach. Kredyt publiczny zależnym jest od bogactwa narodowego, bogactwo to zawisło od rozwoju rolnictwa i przemysłu, jak rolnictwo i przemysł wzrastają od rozszerzenia nauk i sztuk; ułatwienie tranzakcyj zależnem jest od pomnożenia dróg żelaznych i zwyczajnych, zużytkowania kapitałów i przedmiotów produkcyjnych, i wreszcie od magistratur zapewniających pełny wymiar sprawiedliwości.

Ktokolwiek nas zna i sądzi bezstronnie, przyznać musi że rząd nasz daleko postąpił na tej drodze; nie zatrzymujemy się przecież; owszem to cośmy dotąd zrobili powinno nas tylko zachęcić do nowych usiłowań; nie oglądamy się na przebytą drogę; oczy nasze zwracać się będą ciągle naprzód, dopóki nie staniemy w rzędzie narodów ucywilizowanych, których dzieła napotykamy na każdym kroku. Do tego celu winny zdążać nasze usiłowania.

W myśl powyższych uwag i zasad, obowiązani są postępować członkowie rady stanu i w ogóle wszyscy urzędnicy, jako synowie jednej ojczyzny, jako części jednego ciała, bez względu na różnicę pochodzenia i wyznania; zalecam im to najusilniej w celu, aby do przyszłego posiedzenia, mającego mieć miejsce za rok, zrobiono im było wszystko co wypada w wykazanych przezemnie kwestyach i aby prawa przyjęte w zasadzie i uważane za podstawy do osiągnięcia zamierzonych rezultatów zostały do tego czasu opracowane. Gdy bezpieczeństwo osób i majątków oraz opieka honoru i opinii, jako rękojmia spokojnego używania przez ogół owoców swojej pracy lub przemysłu, zależnemi są przedewszystkiem od dobrej organizacyi trybunałów, jako naturalnych ich obrońców, wydanym zostanie, odpowiednio do wymagań naszych czasów, oddzielny zbiór rozporządzeń prawnych, zapewniających każdemu bezpieczne używanie służących mu praw — z czego wielkie wynikną korzyści.

Zalecam wszystkim i każdemu w szczególności, czynnie zająć się wykończeniem takowego zbioru, zreformować i uporządkować trybunały duchowne i cywilne oraz z największą troskliwością czuwać nad ścisłem wykonywaniem praw duchownych i cywilnych.

Kończąc, powtórzę to samo com wyrzekł w roku zeszłym: pomyślność i dobrobyt wszystkich, bez wyjątku, moich poddanych, rozwój postępowy naszej ojczyzny są przedmiotem najdroższych moich życzeń; wzywam przeto wszystkich i każdego po szczególe, aby w miarę sił swoich, z gorliwością i usilnie, dopomogli mi do osiągnięcia tego szlachetnego celu“.

Walka kapitału i pracy

wykład publiczny w Krakowie

Dra Karola Libelta.

(Dokończenie.)

Otóż temu drugiemu niedostatkowi zapobiegają powstałe od niedawnego czasu w Anglii tak nazwane *Industrial Partinerships*, czyli koalicye kapitału i pracy, na polu przemysłowem, które także i w Niemczech znalazły już naśladowców. Jak w stowarzyszeniach produkcyjnych praca wyczyniała z siebie kapitał, tak tu kapitał wyczynia z siebie pracę, czyli przypuszcza pracę do współwłasności kapitału. Posiedziciel wyrobni lub warsztatu sporządza szacunek kapitału produkcyjnego, rozdziela go na akcye, które robotnicy i urzędnicy fabryczni nabywają, jako akcyonaryusze stają się współwłaścicielami majątku fabrycznego lub rękodzielnego, i w miarę pracy swojej, i posiadanych akcyj, dzielą się zyskiem z produkcyi wynikłym.

Jest to najnowszy objaw rozwiązania kwestyi socyalnej, mojem zdaniem najwłaściwszy, i to przekonanie powodowało mnie, rozważyć tę kwestyę w piśmie osobnem, *koalicya kapitału i pracy* (pod jej socyalnem i praktycznem znaczeniem). Sądziłem, że stosunki takie koalicyi pracy i kapitału, dadzą się z pożytkiem obydwóch stron zaprowadzić i w gospodarstwach naszych wiejskich, w których także poprawa doli i położenia robotnika rolniczego coraz gwałtowniej się odzywa, a z postępem oświaty między ludem coraz głośniej odzywać się będzie. Nie zasłyszano u nas dawniej o emigracyach ludu wiejskiego; dziś, mianowicie w zachodnich częściach dawnej Polski, coraz więcej się mnożą wędrówki do Ameryki i czuć się już daje w niektórych okolicach ubytek pracy. Jest to dowód, że lud przychodzi do samopoznania, że szuka popłatniejszej pracy, choćby po nią aż po za obszary oceanu w nieznane mu kraje wywędrować musiał,

Ale nietylko u nas, także i w innych oświatą górujących krajach, pokazują się symptomaty choroby społecznej pomiędzy ludem rolniczym, powstający ze suchotnego, że go tak nazwę, stanu pracy gospodarstwa wiejskiego. Interesowane są w tej mierze spostrzeżenia znakomitego ostatniego dzieła pana Henry Carey w jego *Poglądach ekonomicznych na ostatni dziesiątek lat od 1857 do 1867 r.* (*Review of the decade*).

W Irlandyi w sześciu leciech aż do roku 1863 areał uprawnej roli zmniejszył się o 350,000 mórg. W roku 1866 wywędrowało 102,000 osób, i w skutek tego zaodłożyło się na nowo 129,000 mórg. Narost ludności wiejskiej nadzwyczajnie się uszczupla tak w Anglii jak we Francyi. W Wielkiej Brytanii przybytek ludności w tym dziesiątku lat wynosił 1½ miliona. Z tego przypada ⅓ część na Londyn i jego okolice, ⅓ na 9 miast pierwszorzędnych, jak Liverpool, Manchester, Birmingham, Glasgow i t. d. a tylko ⅓ część, a więc pół miliona, na resztę kraju, w której ludność wiejska przeważającą stanowi liczbę. We Francyi w pomienionych 10 latach przybyło ludności 930,000 dusz, z tych przypada na sam Paryż 531,000 przeszło 300,000 na wielkie miasta jak Bordeaux, Marsylia a mała tylko cząstka bo około 150,000 na ludność wiejską i miasteczek. W roku 1866 wykryło się, że w ⅖ częściach departamentów pokazał się ubytek ludności. Jeżeli zatem mimo czystości powietrza i zdrowych pokarmów, którémi się cieszy ludność wiejska, tak znaczny pokazuje się ubytek w jej naroście, dowodzi to, że jest źle karmiona, a jest źle karmiona, że praca nie jest stosownie wynagradzaną.

Stosunki te ekonomiczne tak smutny przedstawiające obraz społeczeństwa wiejskiego, a jeszcze smutniejszą otwierające przyszłość, muszą prędzej czy później doprowadzić do reformy stosunków kapitału i pracy, a ta tylko na drodze koalicyi obojga osiągnioną być może.

Miejmy nadzieję, że na tej spokojnej, a nie burzliwej, na tej niekomunistycznej ale ekonomicznej, nierewolucyjnej ale prawnej drodze, kwestya socyalna między pracą a kapitałem rozwiązaną zostanie, i że nas ochroni od burz i przewrotów społecznych, które niechybnie nastąćby musiały, gdyby kapitał wielkiej mniejszości społeczeństwa w coraz kolosalniejsze narastał siły, a praca wielkiej jego większości coraz szerszy i groźniejszy wytwarzała proletaryat.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Tutejsze Towarzystwo strzeleckie wybiera się jutro na majówkę pod Skałę Kmity w Zabierzowie.

— Jutro w niedzielę, jeśli pogoda posłuży, odejdzie do Krzeszowic pociąg spacerowy o godz. 1¾ po południu; wszelako wolno za biletem spacerowym jechać już o 8éj rano a odjechać stamtąd bądź o 4éj bądź o 8éj wieczór.

— Dziś w południe odbyła się dysputa p. Henryka Blumenstoka dla otrzymania stopnia doktora praw.

— Wincenty Pol zakończył wczoraj szereg wykładów popularnych o jeografii polskiéj na korzyść Muzeum technicznego. W 24 prelekcyach podał słuchaczom poeta jeograf żywy obraz ziemi, rzek i gór ojczystych. Jakkolwiek wykłady te nie były tak licznie uczęszczane, jakby tego wymagało imię prelegenta i nęcący przedmiot, wszelako wraz z prelekcyą o Sewerynie Goszczyńskim w sali radnéj na ten sam cel przeznaczoną przyniosły one znaczny zasiłek dla Muzeum Techniczno-przemysłowego. Prezydent miasta Dr Dietl przesłał z tego powodu następujące pismo odnoszące się do wykładu Pola o Goszczyńskim i jego ostatnim poemacie.

„*Wielmożny panie*

Odczyty i wykłady w sali ratuszowéj na rzecz Muzeum Techniczno-przemysłowego miejskiego odbyte, przysporzyły temu zakładowi 347 złr. 52 c. czystego dochodu. Mam sobie za miły obowiązek złożyć Ci Wielmożny Panie przynależne podziękowanie, że łaskawie przyczynić się raczyłeś wybornym swym wykładem do osiągnienia tak pomyślnego skutku.

Racz przyjąć i t. d.

Kraków d. 6 maja 1869 *Dietl.*“

— P. Mühln naczelnik stacyi kolei galicyjskiéj w Rzeszowie podarował na użytek szkoły wzorowéj w Krakowie okazy soli kamiennéj i skał jéj towarzyszących w pięknych okazach. Rada szkolna krajowa wyraziła mu z tego powodu podziękowanie.

Co rozumują nad stosowną chwilą,
Co w moc niewierząc powstańczego cudu,
Prawią nam o finansach, o oświacie ludu,
Co dowodzą potrzeby pieniędzy, oręża,
Zdrajcy są! podli zdrajcy!... Patryota szczery
By zwalczyć trzy mocarstwa ma kosy, siekiery,
W potrzebie, z kijem nawet armaty zwycięża!“
Tu pięścią w stół uderzył, aż zagrmiało w sali,
Groźnie spojrzał do koła i tak mówił dalej:
„Co znaczą trzy mocarstwa co wystawić zdolne?
Milion wojska, półtora, dajmy na to, z górą;
Nas, dwadzieścia milionów! Ręce nasze wolne
Opaszą te ich armie jedną straszną chmurą
I zmiotą do ostatka! — Lecz jakże to będzie,
Wołają małoduszni, gdy nie mamy broni?
Ja odpowiadam na to, że broń dla nas wszędzie
Jest tam, gdzie są i wrogi... Oni dla nas, oni
Szykują karabiny, armaty, pałasze;
Iść tylko i wziąść trzeba, a wnet będą nasze...
Ten system ma to nawet, że siły podwaja:
Nas — w broń zaopatruje, a wrogów rozbraja.
Niechaj sobie zakłada, kto chce, arsenały,
Dla mnie powstać i pobić — oto program cały!!
Jeżeli więc pragniecie cni obywatele,
Abyśmy osiągnęli wielkie nasze cele,
I wolności zagrzani niezachwianym duchem
Stary ten świat zburzyli wulkanicznym ruchem,
Musicie najprzód śmiało, jasno, szczerze,
Raz na zawsze z rozumem potargać przymierze...
Rozum to właśnie najchytrzejszym wrogiem,
On to arystokratów i despotów Bogiem,
On to nas zawsze w przedsięwzięciach zdradza,
On wytwarza przeszkody i zwłoki doradza,
On źródłem złego! rzecz to oczywista.
Że rozum zawsze jest reakcyonista,
I dla tego też jego, jak zbawczej kotwicy,
Trzymają się oburącz zacięci wstecznicy;
Dzisiaj też, bracia moi, sumienie mi każe
Nowy wywiesić sztandar przed narodów tłumem,
I jako hasło nasze wyryć na sztandarze:
„Precz z rozumem.“
Precz z rozumem! zabrzmiało w wszystkich kątach sali,
Precz z reakcyą, z zdrajcami, wszyscy powtarzali.
W tem gdy zapał ogólny wzmaga się i rośnie,
„Nie zgadzam się — ów jeden zawołał donośnie:
„Lecz wyznać muszę, dodał, jak mi miłem życie,
„Że w tem wotum chwalebnem widzę przyszłość kraju,
„A podzielając zdanie mówcy całkowicie,
„Protestuję, jedynie tylko — dla zwyczaju...“
Brawo! krzyknęli wszyscy. Jam umknął cichaczem.
Staruszek wyszedł za mną. A cóż rzeczy nowe?
Rzekł gorzko, i kapelusz nacisnął na głowę.
Mogąż szczęśliwsze dla nas nadejść czasy,
Gdy tak ciągle z rozumem wieść będziem zapasy,
I pomimo klęsk tylu, opłaconych krwawo,
Ogłaszać wciąż nierozum za najwyższe prawo?
Źle to dawniej bywało, ale gorzej teraz.
Ot patrz w tej księdze, co przy sobie noszę,
Spisuję nasze głupstwa, ale tak, po trosze,
Jedynie co wybrańsze: bo i tak już nie raz
Gdy posypią się hurmem różnych szaleństw krocie,
Wydołać kronikarskiej nie mogę robocie,
Jeżeli zechcesz kiedy dla czasu mitręgi
Zajrzeć do mojej starej zabazgranej księgi,
Dowiesz się z niej dowodnie, z jakiej to przyczyny
Do dziś dnia pokutujesz za praojców winy.
I mimo ofiar tylu i nasz zapał znany,
Musim jęczyć w niewoli i dźwigać kajdany.
A teraz bądź mi zdrowy, i do zobaczenia —
Ja jeszcze na dwa inne spieszę posiedzenia.
To rzekłszy, kiwnął głową i z księgą pod bokiem
Tajemniczy staruszek szybkim odszedł krokiem.
Pozostawszy sam jeden, dumałem boleśnie:
Widziałżem ja to wszystko na jawie czy we śnie?

WYSTAWA
Towarzystwa sztuk pięknych
W KRAKOWIE.

(Dokończenie).

Kilka wybornych akwarelli p. Hoffmana (z Drezna) niedadzą się pominąć, tem więcej, że w rodzaju tym coraz mniej spotykamy pracowników; a jeżeli coś trafi się, to zwykle nie ma ani tej lekkości, wzdzięku i mocy kolorytu, jaka cechuje akwarelle artysty i znamienitego pisarza historycznego. Na dwóch większych widokach przedstawione są Sukiennice, i kazimierski Ratusz — dwa starożytne gmachy, które mogą nastręczyć bogatych motywów dla pędzla, lubującego się w romantycznych kletkach przylepionych do obdartych murów, w wieżyczkach, kruczgankach, i całej tej mięszaninie architektury dawnej i nowej, mającej fizyonomię ruiny. Dla akwarellisty prawdziwa to kopalnia — to co nas razi pod względem porządku i symetryi, w akwarelli staje się pięknem i fantastycznem.

Nie wypada zapomnieć jeszcze o akwarellowej główce młodej kobiety, wykonanej sposobem punktowanym, przez p. Abramowicza (z Wiednia). Jest to miniatura zalecająca się czystością i mocą. Wielu niesłusznie porzuca akwarellę dla olejnego malowania; najczęściej bowiem zdarza się, że ze zmianą sposobu, utwory ich nie tylko nie zyskują, lecz owszem tracą.

Nie mając co więcej do powiedzenia o dziale malarskiem, przejdziemy do rzeźby, która w tym roku znowu pogodziła się z wystawą. Przez kilka bowiem lat właściwie od czasu śmierci nieodżałowanego Schuberta, w nader nieznaczący spospósob rzeźba była u nas reprezentowaną.

Od dwóch lat prowadzone rzeźbiarskie roboty w kościele Panny Maryi około restauracyi Wielkiego Ołtarza tego znamienitego dzieła Wita Stwosza, natchnęły dwóch rzeźbiarzy krakowskich do zrobienia wiernych i umiejętnych kopij na drzewie z tego średniowiecznego mistrza. P. Brzostowski, którego rzeźby z drzewa oddawna dały nam poznać talent i wprawę, wykonał dwie tablice podług ołtarza Wita Stwosza znajdującego się w kościele S. Floryana. Nietyle tu cenić można delikatność roboty, ile precyzyę i usilność w zachowaniu najskrupulatniejszem charakteru pierwowzoru; bo o delikatności mowy być nie może, tam gdzie materyał nie nadaje się ku temu.

Druga rzeźba wziętą jest z W. Ołtarza u Panny Maryi i z wielką czystością skopiowaną została przez p. Wakulskiego, pracującego właśnie przy restauracyi pomienionej rzeźby Wita Stwosza. Uderza w niej nader mozolna praca około galeryjki złożonej z łuków gotyckich i pinaklów powiązanych ze sobą w najmisterniejszy sposób.

W każdym razie gdyby roboty te w mniejszym były formacie, prędzejby mogły znaleźć amatora starożytnej rzeźby tak wiernie oddanej; atoli i w tym, w jakim są, wybornie mogą być użyte do jakiej domowej kaplicy, przyozdobionej w gotyckim stylu. U nas, gdzie tak mało amatorów na podobne rzeźby, poświęceniem się można nazwać pracę tych artystów, zadających sobie tyle mozołu na rozpowszechnienie dzieł mistrza tak wysoko cenionego przez znawców i historyków sztuki chrześciańskiej.

Z nowych oryginalnych rzeźb uderza bronzowe popiersie Antoniego Wagi znanego badacza przyrody, dzieło p. Gujskiego, wielkiego talentu rzeźbiarza, który od wielu lat kształcił się pod najlepszymi mistrzami w Rzymie, a obecnie przebywa w Paryżu. Patrząc na to popiersie, tyle w niém duszy, taka godność, taki schwycony charakter człowieka myślącego i badającego, że nam się głowa ta wydaje jakby odwzorowana z antyku. W rzeczy samej znać w niej że artysta studiował sztukę starożytną, i jej to ma podziękować, że twór jego nosi tę wspaniałą cechę prawdy wyczytanej z duszy a nie z samego tylko oblicza.

P. Gadomski (krakowianin) dał również popiersie marmurowe zmarłego niedawno botanisty Warszewicza. Wykonanie staranne, podobieństwo utrzymane — atoli z wyrazu fizyonomii, niejedenby mógł czytać że głowa ta należała co najmniej do jakiego hetmana a nie do skromnego kwiatków uprawiacza. Gonienie za heroicznym wyrazem nader bywa niebezpieczne, nawet kiedy podobieństwo jest wykapane, bo w takiej głowie więcej idzie o charakter jej właściwy niż sportretowanie.

Na tem kończymy sprawozdanie z tegorocznej wystawy — nietylko nie niższej od dawniejszych, lecz o wiele je przewyższającej, pod tym mianowicie względem, że liczniejszy zastęp malarzy polskich wziął w niej udział nadsyłając prace, noszące piętno bardzo widocznego postępu, jakie sztuka ta u nas zrobiła od lat kilku.

P. Mühlen już dawniéj obdarzył tęż samą szkołę innemi podarkami.

— Zgromadzenie tutejszych rzeźników uprasza nas o dodanie do wiadomości o wczorajszym zamachu zabójczym Urbańskiego, iż tenże nie należy do zgromadzenia, lecz jest tylko pomocnikiem u jakiegoś kiełbaśnika.

— Wczoraj widziano tu pierwszy welociped na drodze ku rogatce Mogilskiéj. Jeżdżcy tutejsi jeszcze nie nabyli dość wprawy.

— **Rzeszów** d. 20 maja.

D. 15 b. m. X. Ilnicki, dyrektor gimnaz. akadem. lwowskiego i radzca szkolny, w asystencyi X. Hanasiewicza parocha gr. kat. z Zalesia, dawał tu w kościele farnym ślub swemu bratu urzędnikowi przy magazynie wojskowym. Obrząd ślubny odbył się w języku cerkiewnym wedle obrządku gr. kat., nawet panna młoda, rzeszowianka, zapewne przez jakiś wzajemny układ przedślubny, ślubowała w tymże języku. X. Ilnicki miał jednakże mowę stosowną do okoliczności w języku polskim do nowożeńców.

D. 16 około 6éj horyzont zachmurzył się prawie do ciemności od strony południowéj, i mieliśmy przy grzmotach deszcz przeszło godzinę, z końcem którego Wisłok się znacznie podniósł a nasz strumyk Mikośka wystąpił nagle z łożyska i sprawił taką powódź, że zmienił w niektórych miejscach koryto, zalał wszystkie okoliczne niziny, pola, łąki, ogrody, zmusił mieszkańców kilku domów nadbrzeżnych do ucieczki na strych lub dach, i płynął Głogowską ulicą. Dowiadujemy się, iż oberwała się chmura w okolicy między Zwieńczycą a Przybyszówką, gdzie oraz grad padał. Tutejsza rada miejska powinna pomyśleć przynajmniéj o zabezpieczeniu brzegów miejskich, począwszy od ulicy Krakowskiéj do Głogowskiéj, od nagłych i niespodziewanych wybryków Mikośki, przez podmurowanie i podwyższenie brzegu lub przez tamy, a nawet dla zachowania ścieku a przytem w celu powstrzymania wylewu na ulice należałoby przy mostku od strony ulicy bernardyńskiéj umieścić śluzę.

We wtorek 18go odbyło się zgromadzenie rzeszowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego; zebranie nie było bardzo liczne, albowiem z niektórych powiatów jak z Łańcuckiego, Tarnobrzeskiego nie ukazał się ani jeden nauczyciel. Podczas dwóch posiedzeń odbytych rano i po południu dowiedzieliśmy się: że przeszłoroczny zarząd oddziałowy z braku sił żywotnych zgasł przed czasem; że większa część nauczycieli ludowych z prowincyi, w interesie których, można rzec, po większéj części to towarzystwo zostało założone, jest dlań obojętną, i trzyma się od takowego na uboczu; że na wezwanie zarządu prowizorycznego nauczyciele z wyjątkiem czterech nie nadesłali ani dat statystycznych tyczących się szkoły ani wypracowań z zakresu pedagogicznego; że fundusz oddziału tutejszego wzrósł z różnych źródeł do 278 złr. 60 c. Wybrano nowy zarząd oddziałowy, którego prezesem został prof. Niziołł, tymczasowy prezydujący; postanowiono w celu większéj działalności wyznaczyć delegatów powiatowych, zakładać biblioteczki, nie składać funduszu oddziałowego do zarządu głównego z braku ładu w prowadzeniu rachunków tego ostatniego, i to aż do przyszłego walnego zgromadzenia oddziałowego, które ma się odbyć w pierwszych dniach listopada. W końcu przeczytano trzy wypracowania o przewadze wychowania moralnego nad nauką lub na odwrót w szkołach niższych ludowych; ale pytania nie rozstrzygły przedmiotu. Dopiero jeden z członków streścił je temi słowy, że nauka i wychowanie religijno-moralne, a o ile się da fizyczne, powinny iść ręka w rękę, a dobry przykład nauczyciela powinien być zawsze bodźcem; albowiem słowo nie powinno nigdy zadawać kłamu czynom. Skład obecnego zarządu zdaje się zapowiadać lepszą przyszłość oddziałowi rzeszowskiemu.

— Wszystko co piszą o delegatach do Rady państwa jest miodopłynnem w porównaniu, jak naczelnik i arcykapłan „Świętych“ sekty mormońskiéj, Brigham Yonng rzekł w ostatniéj mowie swojéj o członkach kongresu amerykańskiego i nadsyłanych nad jezioro Słone urzędnikach Unii. Mowa jego takiéj jest bowiem osnowy:

„Cóż to za ludzie, których nam tu zesłano na urzędników? Najniższego rzędu hultaje, których chyba z piekła wyciągnięto. I to mają być reprezentanci kongresu“. Ależ czemże jest sam prezydent? Któż bowiem teraz bywa w białym domu? (dom rządowy w Washingtonie). Gracz i pijak. A wiceprezydent taki sam. Nikt też nie otrzyma urzędu, kto nie jest albo graczem albo pijakiem albo łajdakiem. A któż zasiada w kongresie? Polujcie w senacie i w izbie reprezentantów za uczciwymi ludźmi, a jeżeli znajdziecie kogo, coby nie był łgarzem, łotrem, pijakiem i graczem, to wykaże się, że takich bardzo tam mało; gdyż tacy się tam nie mogą dostać. Otóż mówię do wszystkich was świętych trzymajcie się razem i bądźcie w zgodzie, a wtedy wszystkie te przeklęte łotry w kraju nic nam nie zrobią. Wydrwimy ich wszystkich, nie pytając się wcale o rząd.“

— Dnia 21 maja do południa pochmurno, popołudnie, wieczór i noc pogodne. Termometr doszedł do + 21°0 od + 12°.8 R. Barometr idzie na dół; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 22go maja był 326.53, termometru + 13°.0 Reaum. Wiatr wschodni cichy.

— W niedzielę dnia 23go maja, Świętéj Trójcy, Śgo Dezyderyusza biskupa męczenniczka; w poniedziałek dnia 24 maja, Śéj Joanny wdowy.

Sprawy sądowe.

Proces Józefa Neczyporowicza i jego bandy.

(Od korespondenta naszego).

Ciąg dalszy

Lwów dnia 21 maja.

Obok wielu innych aktów tyczących się pobytu Neczyporowicza w Bukaczowcach, tudzież przyjazdu tegoż w towarzystwie czterech żydów do Doliny, odczytano zeznania poszkodowanego p. Uścińskiego, z których się pokazuje, jak śmiało i zuchwale złoczyńcy brali się do dzieła. Odezwa lwowskiej policyi wydana w październiku 1865 do c. k. Namiestnictwa podaje nam cały szereg osób poszlakowanych o popełnianie tak częstych w r. 1865 rabunków. Jako przewódcy figurują tutaj: Izaak Mor, Żurawner i Ehrenwald, nazwisko Neczyporowicza w tej odezwie nie zajmuje żadnego wybitnego stanowiska i gubi się między nazwiskami podrzędnych złoczyńców. Snać Neczyporowicz dopiero później zajął odpowiedniejsze swym zdolnościom stanowisko. W końcu robi przewodniczący uwagę, że po zaaresztowaniu Neczyporowicza, rabunki w Galicyi ustały, na co oskarżony się odzywa, jako czytał „w zeitungach“, że w Galicyi tak dobrze jak pierw rabują i napadają.

Czwartym faktem jest kradzież w Tomaszowicach, popełniona z 6go na 7my maja 1866 r. na osobie p. Wierzejskiego. Tutaj zabrano pieniądze i kosztowności w ogólnej wartości 838 złr. 15 c. Między skradzionemi przedmiotami znajdował się korkociąg pozłacany i kapliczka szczerozłota, a właśnie w Drohobyczy w stajence odkryto zakopany ów korkociąg i 31 kawałków złota, pochodzących z pomienionej kapliczki. Kosztowności te znaleziono z rzeczami stanowiącemi własność Neczyporowicza i Szepczyńskiej, a więc trudno przypuszczać, aby nasza para w sprawie tej kradzieży tak była nieświadomą, jak to właśnie utrzymuje. Neczyporowicz składa całą winę na Szepczyńską, a ta znowu na swego kochanka i tak wzajemnie przerzucają na swe barki winę tej kradzieży.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 maja. Dowozy zboża na granicę Królestwa Polskiego w dniu wczorajszym były średnie, mimo to kupcy tutejsi nie okazywali chęci zakupna, albowiem spadek cen za granicą wpłynął, miarkując także handel tutejszy, i takowy na jakiś czas uśpił. Płacono pszenicę czerwoną od złp. 30 do 34, białą od złp. 34 do 36; żyto od złp. 24 do 26; jęczmień od złp. 21 do 23; groch pastewny od złp. 20 do 23½, kuchenny od złp. 23 do 25.

Targ na Kleparzu był bardzo słaby, a dowóz mały. Zakupno ograniczało się po większej części na potrzeby miejscowe, bo kupcy zbożowi wyczekują jeszcze większego zniżenia cen. Urodzaje okazują się w ogóle piękne, wyjąwszy jarych pszenic, które miejscami chybiły. Wywóz za granicę nie wielki, jedynie owies jest ciągle poszukiwany i po cenach dawniejszych płacony; inne zaś gatunki zboża nie wielki pokup znajdują. Dowiezione zboże sprzedawano: pszenicę czerwoną od złr. 8·60 do 8·80, białą od złr. 9·20 do 9·60; żyto od złr. 6·40 do 6·65; jęczmień na opas od złr. 5·25 do 5·40, jęczmień piękny był poszukiwany dla browarów i płacony od złr. 6 do 6·25; owies po cenie przeszłotygodniowej od złr. 4·10 do 4·50; bobik od złr. 8 do 8·50; wyka od złr. 6·50 do 7.

Bilans banku spółkowego („*Vereinsbank*“) *w Wiedniu.* Dyrekcya tego banku, do której należy jako założyciel prezes Izby handlowej w Krakowie p. W. Kirchmayer, ogłosiła zamknięcie rachunków za 5 miesięczny okres czasu. od zaistnienia swego d. 1 sierpo koniec grudnia 1868 r. Bilans ten wykazuje następujące *aktywa* i *passiwa*.

Stan czynny:

Portefeuille	828,775	złr.
Kasa	318,341	„
Zaliczki na efekta	2.357,322	„
30% wpłaty na 5550 kwitów tymczasowych gwarectwa w *Innerbergu*	333,000	„
Dewizy i waluty	297,749	„
Debitorowie	2.813,942	„
Inwentarz	2,915	„
Suma	7.310,172	złr.

Stan bierny:

Kapitał akcyjny	4.000,000	złr.
Akcepta w obiegu będące	296,805	„
Wydane asygnaty kasowe	1.917,100	„
Kredytorowie	887,133	„
Zysk *per saldo*	209,136	„
Równa się jak wyżej	7.310,172	„

Z tego zysku wypłacono 1go stycznia b. r. a conto 1 złr. 67 c. od każdej akcyi; zostaje przeto 125,536 złr. 44 c. do podziału, któremi rozporządzi zgromadzenie jeneralne. Przypadnie więc na każdą z 50,000 akcyj jeszcze po 2 złr. 51 c., czyli razem tytułem kuponu i dywidendy po 4 złr. 18 c. A gdy dotąd dopiero 80 złr. na każdą akcyę wypłacono, powyższy zysk zaś li 5 miesięcznego okresu się tyczy, przeto zysk z kuponu i superdywidendy wynosi 12½ od sta kapitału akcyjnego.

Płace urzędników bankowych wynosiły za ten czas 10,913 złr.; inne wydatki (najem biur, inseraty, portorya i t. d.) 14,885 złr., ostatecznie podatki za 5 miesięcy 28,697 złr. w. a.

(x) **Wiedeń** 20 maja. Dowiaduję się właśnie z dobrego źródła, że austryacki bank narodowy zamierza wydawać pożyczki na akcye galicyjskiego banku rustykalnego; niewiadomo jednak jeszcze, kiedy odnośne ogłoszenie ze strony banku nastąpi. Jeżeli się wiadomość ta sprawdzi, a wiarogodność źródła uprawnia nas do tego mniemania, natenczas zapewnie i kurs akcyj galicyjskiego banku włościańskiego się podniesie; czego im szczerze życzymy.

Zarząd kolei galicyjskiej Karola Ludwika ogłosił sprawozdanie z ruchu na tej kolei w r. 1868. Zgromadzenie akcyonaryuszów odbędzie się 24 b. m. Z tego ogłoszenia dowiadujemy się, że ruch w. r. 1868 aczkolwiek w ogóle zadowalający, w porównaniu z r. 1867, ucierpiał znacznie w niektórych pozycyach; jakoż w r. 1868 o 814 pociągów mniej wyprawiono od roku 1867 a w całości o 16,968$^4/_{10}$ mil ruchowych mniej odbyło niż r. 1867. Przesyłek frachtowych ubyło 877.902 centnarów cłowych. Wzmógł się zaś mimo to ruch osobowy, który wynosił o 24.068 osób więcej, niż w r. 1867. Ubyt frachtowy spowodowany został przeważnie powodzią roku 1867 i nieurodzajem roku 1868; co wpłynęło niekorzystnie i na wywóz zagraniczny i na wypas bydła tudzież na wyroby gorzelnicze. Dla tego też największy stosunkowo ubyt w przesyłkach przedstawia zboże, spirytus i bydło żyjące. Samego zboża wywieziono mniej o 1,830.000 cetn. niż w r. 1867, ubyt wynosi przeto 62 procent w porównaniu z r. 1867.

Dochód z ruchu wynosił 5,072.528 złr. 71½, c. *rozchód* 2,196.487 złr. 32 c.; pozostało więc *brutto* z *Salda* ruchowego 2,876.041 złr. 39½ c. w. a. W porównaniu z r. 1867, dochód więc zmniejszył się o 1,298.827 złr. 9½ c. a rozchód pomnożył się o 12.409 złr. 33½ c. Pozostałość *brutto-Salda* ruchowego w r. 1868 wynosi więc o 1,311.236 złr. 43 c. mniej niż w r. 1867. *Wydatki* stanowią 43 $^{30}/_{100}$ procent całego dochodu, t. j. o $9^2/_{1000}$ procent więcej niż w r. 1867; zamknięcie rachunkowe w całości zaś przedstawia się następnie:

Dochód z ruchem transportowego 4,944.586 złr. 68½ c. inne dochody z ruchu 127.942 złr. 3 c. Ogół dochodu 5,072.528 złr. 71½ c.

Rozchód. Koszta ogólnego zarządu 153.809 złr. 84½ c., konserwa i dozór 789.673 złr. 4 c., służba ruchowa i komercyalna 518.344 złr. 86½ c., ruch pociągowy i warsztaty 734.959 złr. 57 c. Ogół rozchodu ruchowego 2,196.487 złr. 32 c.

Z pozostałych 2,876.041 złr. 39½ c. po opędzeniu podatków i ciężarów, odsetek i amortyzacyi w kwocie 2,405.198 złr. 70½ c., zostaje nadwyżka 470.841 złr. 69 c., z której po odtrąceniu 4% na fundusz rezerwowy w kwocie 18.833 złr. 71 c. zostaje suma 454.008 złr. 98 c. jako dochód czysty za r. 1868. Z tego odchodzi 10% tantiemy dla rady zawiadowczej to jest 45.200 złr. 90 centów. Zysk czysty wynosi więc *netto* za r. 1868 złr. 406.808 c. 8 Doliczywszy do tego nierozdzieloną nadwyżkę 300.000 złr. z r. 1867, cała kwota czystego zysku, którym zgromadzenie jeneralne rozporządzi, wynosi 706.808 złr. 6 c. w. a.

(*O wystawie rolniczéj w Pradze*). Od 14go do 17go maja trwała w Pradze czeskiéj trzecia z kolei międzynarodowa wystawa targowa bydła, maszyn i sprzętów rolniczych; a mimo równoczesnéj wystawy w Wrocławiu udział był bardzo liczny; nawet znacznie większy od przeszłorocznego. Co do koni, bydła rogatego, owiec, trzody, psów i drobiu, brało udział w wystawie 50 wystawców, (mianowicie: 45 z Czech, 2 z Morawy a 3 zagranicznych); co do maszyn, sprzętów, nasion, sztucznych nawozów itd. wszystkich wystawców 85, (mianowicie: 68 z Czech, 1 z Morawy, 16 zagranicznych; a między temi Prusy, Saksonia, Holandya, Anglia, Szwecya i północna Ameryka nawet reprezentowane były).

Rogacizna przedstawiała się prawie wyłącznie w rasach szlachetnych i okazach celujących. Na 156 sztuk tejże, wystawiono 75 bujaków, 31 krów, 37 cielic, 5 karmnych wołów i 8 jałówek. Rasa holenderska, najulubieńsza w Czechach i najbardziéj hodowana, liczyła 63 sztuk wyborowych. Z owiec były wystawione merynosy, elektoralne, negrety i rasa *Southdown.* Dwa Bergamaskie tryki uderzały nadzwyczajną wielkością i wzbudzały powszechne zdziwienie. *Nierogacizny* mało wystawiono; odznaczało się jednak kilka sztuk bardzo pięknych, z rasy „*Yorkshire*“ i „*Suffolk.*“

Znakomite okazy i bardzo liczną wystawę przedstawiały maszyny, sprzęty i przyrządy rolnicze, razem 641. Pługi, brony, egsstyrpatory, podskibowce i zgłębiacze, siewniki, maszyny belgijskie do sadzenia, sieczkarnie itd. słowem wszystko, co tylko do postępu rolniczego i do dźwignienia techniki rolniczéj należy, było najzupełniej przedstawione i przed oczyma widzom rozwinięte. Nawet maszyny do szycia w tym roku bardzo znaczną ilość wystawiono; a wszystkie niemal praktykowane konstrukcye według systemu „*Cormik'a, Woodà, Kearsleja Howarda, Samielsona* i innych były najkompletniéj reprezentowane. O wystawie wrocławskiéj podamy bliższe szczegóły po niedzieli.

Strata bydła w skutek księgosuszu, który przez 9 miesięcy tj. od 17go lipca 1868 r. do 27 kwietnia b. r. w wschodniéj Galicyi panował, a który w 103 miejscowościach 43,184 sztuk bydła w 1168 stajniach i okołach zapadło, obliczona jest ostatecznie jak następuje: W oborach powyższych zachorowało w ogóle 4210 sztuk; z tych wyzdrowiało 156, padło 1592, a zabito chorych sztuk 2462. Zdrowego ale podejrzanego bydła zabito sztuk 2228; cała strata wynosi więc 6282 sztuk.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karol Minter z żoną właś. fabryki wyrobów metalowych z Warszawy, Adam Jakubowski z żoną i matką inżynier z Galicyi, Edmund Bieńkowski inżynier ze Lwowa, J. Lipiński inżynier ze Lwowa, Herman Bogdan kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI: Rudolf Swoboda z Mogiły, J. Popiel porucznik z Galicyi, Teodor Otto kupiec z Frankfurtu, Józef Osieński z Wrocławia, Bartłomiej Wroński Dr med. z Gorlic, Flora Zeiske ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Józef Gee z Wiednia, C. Tergonde właś. dóbr z Galicyi, Józef Żurowski ze Lwowa, Karol Langer z Morawy, E. Hartter z Wrocławia, Z. Salcbrun z Wrocławia, Atanazy Kempner z Galicyi, A. Kalir bankier z Brodów, M. Silberman z Katowic, S. Heller kupiec z Pragi, Ignacy Głogowski z Kongresówki, Ludwik Westenholc właśc. kopalni z Dąbrowy, Teodor Lilienhof z Jaworznia, Adam Midowicz właściciel dóbr z Galicyi, E. Kalmus Dr praw z Wiednia, Bronisław Trzaskowski prof. ze Lwowa, Zygmunt Suchecki z Galicyi, Ksawery Neuman urzędnik ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd w Grybowie spadkobierców Augustyna Heinricha nadzorcy tabacznego w Kamionce wielkiéj w d. 23 listopada 1839 bez testamentu zmarłego; zgłoszenie się do roku; kurator Apolinary Przyłęcki. — Sąd stanisławowski posiadacza zgubionego wekslu z d. 5 grudnia 1868 r. w Tłumaczu na imię Chuny Jonas na 2,370 złr. 76 c. wydanego, a przez Kalmana Jonas przyjętego; zgłoszenie się w 45 dniach.

Licytacye: W d. 1 i 28 czerwca i 28go lipca 6 letnie wydzierżawienie propinacyi miejskiéj wódki i piwa; cena 12,504 złr. — W d. 23 czerwca, 7go i 21 lipca w Starejsoli sprzedaż realności pod L. 26 z gruntem pod L. 165 w Sąsiadowicach; cena 192 złr.— W d. 1 29 lipca i 26 sierpnia w Sieniawie sprzedaż realności pod L. 34 w Krasnem; cena 122 złr.— W d. 3 czerwca, 1 i 29go lipca w Sieniawie sprzedaż realności pod L. 428 w Cieplicach, cena 712 złr.— W d. 31 maja i 30 czerwca we Lwowie sprzedaż dóbr Bratkowice w pow. lwowskim; cena 43,444 złr.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 maja wieczór. Z liczby 149 aresztowanych od d. 12 maja, zatrzymano 132. W Nimes rozpędzono w niedzielę zgromadzenie około 300 osób liczące, które przed prefekturą śpiewało marsyliankę.

Paryż 20 maja. Pogłoski o chorobie kardynała Antonellego i zastąpieniu Benedettego w Berlinie przez bar. Malareta, tudzież o wstrzymaniu organizacyi gwardyi narodowej ruchomej są zaprzeczane. W mieście Thiers (depart. Puy de Dôme) zaszły zamieszki w nocy, przy czem wznoszono cześć Ledru-Rollina i Barbèsa.

Bruksella 21 maja. Sandford poseł amerykański w Bruxelli podał się do dymisyi z powodu, iż senat washingtoński odmówił zatwierdzenia nominacyi jego na posła w Madrycie, na którą to posadę prezydent go przedstawił.

Monachium 21 maja. O ile znany jest dotąd rezultat wyborów do sejmu, wypadły wybory w połowie ze stronnictwa liberalno-narodowego, do którego należy zaliczyć także wielką liczbę postępowych, w połowie zaś ze stronnictwa konserwatywnego.

Madryt 20 maja. Sprawozdanie komisyi wniesione na zgromadzenie kortezów przemawia za wolnością bankową. W dalszym ciągu rozpraw nad formą rządu Castelar sprzeciwiał się ustanowieniu monarchii, porównywając stosunki Szwajcaryi i Stanów Zjednoczonych Ameryki z rządami konstytucyjnemi w Europie. Plan ustanowienia rejencyi coraz więcej utrwala się.

Bukarest 20 maja. Izba sprawdziła wszystkie wybory, prócz deputowanych z Plojesztów. Burmistrzem Bukaresztu mianowany Jerzy Kantakuzeno.

Bukarest 21 maja. Izba wybrała prezesem swoim Konstantego Negri a wiceprezesami: Alexandri, Kantakuzeno, Bosiano i Balsz.

Nowy Jork 19 maja. W Nowym Orleanie zaszły zamieszki uliczne, i z tego wywiązała się walka między ludem a policyą. Wiele osób jest ranionych. Dopiero za wdaniem się wojska przywrócono porządek.

Podana przez nas wczoraj wiadomość potwierdzoną jest dzisiaj w następującym liście, który właśnie odbieramy:

Wiedeń 21 maja.

⌗ *Gazeta Narodowa* donosi, a powtarzają za nią dzienniki wiedeńskie, że marszałek sejmu ks. Sapieha złożył swą godność marszałkowską w ręce N. Pana. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Książę Leon Sapieha nie złożył urzędu marszałkowskiego w ręce cesarskie, i nie znajduje się w Wiedniu, albowiem interesa banku anglo-węgierskiego powołały go do Pesztu i tam od tygodnia zatrzymują. Przy tej sposobności, winienem oraz podanie *Gazety Narodowej* tyczące się rozmowy N. Pana z deputowanymi polskimi o tyle sprostować, że Cesarz zwrócił swą mowę do deputowanych, o których *Gazeta Narodowa* twierdzi, że nie ściągnęli na siebie uwagi Monarchy. I tak, mówił Cesarz z pp. Helclem, Wężykiem i Chrzanowskim. Dodam także, co was jako Krakowian interesować będzie, że N. Pan pytał się o zdrowie prezydenta Dra Dietla, i nadmienił, że odwidzi Kraków.

Hr. Jan Działyński z Kórnika jest kandydatem polskim na deputowanego do parlamentu północno-niemieckiego.

Wczoraj miały się rozpocząć w parlamencie północnych Niemiec rozprawy nad zapowiedzianemi nowemi podatkami lub podwyższeniem niektórych dawnych. Przedmiot to bardzo drażliwy i poprzedziła go *Prov. Corresp.* jakby upomnieniem przyjaciół rządu, aby się nie dali unieść duchowi opozycyi, albowiem jest w izbie stronnictwo, które pod tym tylko warunkiem chce zezwolić na powiększenie podatków, jeźli parlament otrzyma rozszerzenie swoich atrybucyj. We czwartek rozdano między deputowanych memoryał ministra skarbu, który wykazuje, że niedobór budżetu pruskiego w ostatnim roku wynosił tal. 9,863.434; na lata 1869 i 1870 nie można również liczyć na zrównoważenie, jeżeli podatki związkowe nie zostaną podwyższone. Oprócz wiadomych już i przedłożonych izbie projektów podwyższenia podatków dawnych lub zaprowadzenia nowych, przybywa jeszcze projektowany podatek od biletów jazdy na kolejach żelaznych. Ogół nowych i podwyższonych podatków wyniesie w Związku 11,268.000 tal., a z tego przypada na Prusy 9.541.780 tal. Tym więc sposobem można sprowadzić równowagę w budżecie. Rząd spodziewa się powolności parlamentu w uchwaleniu tych wniosków finansowych, gdyż tym tylko sposobem Prusy będą mogły odpowiadać swojemu powołaniu w Związku północnym.

W Paryżu nie mogą się jeszcze oswoić z myślą, aby manifestacye wyborcze nie miały żadnych następstw, prócz wyroków sądu policyi poprawczej przeciw aresztowanym za zbiegowiska. Z jednej strony przypuszczają zatem niezwykłe obostrzeżenia ustaw o wolności wyborów i zgromadzeń; z drugiej zaś zmian w duchu liberalnym dla przejednania opinii publicznej, tudzież głoszą, że dla uspokojenia Europy Cesarz rozpuści wojsko z pierwszych lat powołania.

Zgromadzenie kortezów hiszpańskich uchwaliło wreszcie najważniejszą kwestyę konstytucyi, to jest formę rządu monarchiczną, i to większością głosów w stosunku 3:1. Wprawdzie zasada monarchiczna wyrzeczona przez kortezy nie daje jeszcze króla, ale przynajmniej odsuwa myśl republiki pod rozmaitą formą przedstawianej. W partyi republikańskiej najsilniejszem było stronnictwo konfederacyi, które najbliższem było prawdy i historyi, bo uznawało właściwości prowincyonalne, niesłychanie wybitne w Hiszpanii, jak tego dowodem wojna domowa, w której Biskaja domagała się wbrew jednostajnej konstytucyi, przywrócenia dawnych swoich *fueros.* Ustanowienie monarchii nie przeszkodzi utrzymaniu rządu tymczasowego, lecz tylko naznaczy mu pewien czas.

Powstanie Kuby prawie zupełnie stłumione. Wszelako kwestya oderwania się Kuby od Hiszpanii jak Kanady od Anglii, jest tylko kwestyą czasu. Epoka zawisłości kolonij już minęła. Idzie tylko o to, aby oderwanie się nastąpiło w sposób najmniej drażliwy.

Wicekról egipski spodziewany jest w Berlinie 6go czerwca. Wyjechał on na objazd dworów europejskich, zapraszając monarchów na obchód otwarcia przekopu Suezkiego.

Telegram, lubo jeszcze niesprawdzony, doniósł, że poseł francuzki w Pekinie otrzymał policzek od jakiegoś wyższego urzędnika chińskiego. Wypadek ten przypomina uderzenie wachlarzem posła francuskiego przez beja algierskiego, które za Karola X wywołało wojnę, a następnie zabór Algieryi. Obawiać się teraz wypada, aby Cesarz Napoleon nie ponowił wyprawy chińskiej, któraby może dała chyba sposobność drugiemu jenerałowi Montauban do uzyskania podobnego tytułu, jak „hrabia Pelikao“, bez żadnych jednak korzyści dla Francyi i dla cywilizacyi europejskiej.

Według doniesień poczty indyjskiej obiegała w Kabulu wieść, że Moskale zamierzyli zakazać dowozu wszelkich towarów z Indyj do zajętych przez siebie części Turkiestanu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 22 maja. *La Patrie* donosi z pewnego źródła, że król Pruski odroczył podróż swoją do Hanoweru z obawy nieprzyjaznych sobie manifestacyj (*Prov. Corresp.* doniosła była, że z powodu chrypki).

Berlin 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło do rozpraw nad projektowanemi podatkami (dla pokrycia niedoboru w budżecie związkowym), a mianowicie nad podatkami giełdowym i od piwa. Hr. Bismark oświadczył, iż odmówienie tych podatków mniej dotknęłoby Związek północny aniżeli Prusy, gdyż w razie odrzucenia projektu nie pozostałoby nic dla Prus innego, jak albo zaprowadzić dodatek 5% do podatku dochodowego albo też ograniczyć się w wydatkach.

Monachium 22 maja. Taki jest rezultat wyborów do sejmu: 58 ze stronnictwa postępowego, 72 ze stronnictwa patryotycznego, 14 z konserwatywnego, 1 demokrata. (Stronnictwo patryotyczne odpowiada mniej więcej wielko-niemieckiemu, tj. przeciwpruskiemu. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 22 maja, godz. 2 minut 10. 5% zjednoczony dług państwa 61·40.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69.65. —Londyn 124·10.— Srebro 121.35.—Dukat 5·84$^5/_{10}$. Akcye kredytowe 285·—, — Lombardy 233·50— Losy z 1860 r. 100·10. — Losy z 1864 r. 123·90.— Akcye franko-austr. 117·50 — Napoleony 9·90.— Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 218·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 186·50. — Akcye kol. pół.-wschod. 153·25. — Akcye banku 740.— Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 117·25. — Akcye banku jen. 71·— Renta w srebrze 69·50.— Bank obrotu —.— Tramway —·—.— Akcye banku handlowego wiedeń. —— (Usposobienie giełdy: dobre).

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 22 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 złp.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86¾	85¾
Banknoty pol. 100 złr.	432	424
Ruble ros. za 100 rsr.	157¾	156
Talary prs. za 100 tal.	182½	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81½
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyjs.	9 95	9 80
4% gal. listy zast. b. k.	78½	78
5% „ „ „ b. k.	91½	90¾
Oblig. indem. „	72¾	71½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	217½
„ L. Cz. z całą wpł.	188	185
Listy. aus. zak. kr. z.	92 25	91 75
„ banku hipotecz	90 75	90 25
Wiedeń 21 maja.		
5% Metaliki na w. a.	58 25	58 —
„ Pożyczka narod.	61 25	61 15
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 75	93 25
„ „ czeskie.	92 50	92 25
„ „ węgiersk.	82 50	82 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	72 50	72 —
„ „ bukow.	72 50	71 75
„ „ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	101 —	100 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 10	99 90
4% Galicyjskie	79 50	73 50
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 75	108 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	241 —	239 —
„ „ „ 1854	92 50	92 —
„ „ „ 1860	99 70	99 50
„ „ „ 1864	133 70	123 50
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 75
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	25 —	24 50
„ hr. Keglevich.	16 75	16 25
„ Rudolfa	15 50	15 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	743	741
Zakładu kredytow.	280 70	280 50
Żeglugi par. na Dunaju	577 —	575 —
Kolei półn. Ferdynan.	2352	2347
„ rządowej fr.-a.	262 —	261 —
„ zachodniej c. El.	186 50	186 —
„ Pardubickiej	164 —	163 50
„ południowej	232 10	231 90
„ Galicyjskiej	219 25	218 75
„ Czerniow.	186 30	185 90
Kol. węg. półn. wsch.	153 50	153 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	160 50	160 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	102 50	102 —
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	91 —	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	89 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	131 50	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 50
„ Bony 6% 1875-1876.	235 —	234 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k.m.	96 —	95 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 —	89 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	82 —	81 50
— — w srebrze „	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	99 75	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 75	93 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 25	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	89 50	89 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	96 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto *al marco*	5 83	5 82
Napoleondory	9 91	9 90
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 45	12 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	122 —	121 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 62½	1 61½
Lwów 20 maja		
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 85	5 79
Półimperyał rosyjski	10 6	9 93
Rubel srebr. rosyjski	1 91	1 86
„ pap. „	1 58½	1 57
Talar pruski	1 82	1 80
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 75
„ „ m. k.	91 —	90 50
Listy zast. banku hip.	91 50	91 —
Obligi indem. b. kup.	72 80	72 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	218 55	217 50
„ „ lwow.-czer.	186 50	185 50
Akcye banku hip. gal.	84 50	84 —
Warsz. 20 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	87 20	86 87
„ „ 2 ser. „	84 54	84 4
kupon „	—	1 63½
Listy likwidac. „	72 12	71 87
kupon „	—	1 87[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	172 —	— —
„ r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	70 50	69 50
„ warsz. teresp.	102 —	101 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 3.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.27 wieczór.

Sprostowanie!

W Dzienniku „Czas“ z d. 15 Mja 1869 w N. 109, w doniesieniu z Liska 10go Maja wyczytałem wiadomość, że ku pamięci Franciszka Puławskiego, p. Hr. Edmund Krasicki za wiedzą i porozumieniem się z Konserwatorem budowli i pomników krajowych p. Mieczysławem Potockim ułożył i przesłał do Krakowa p. Teofilowi Żebrawskiemu napis pomnikowy dla wspomnionego pułkownika konfederacyi Barskiej, w kościele Leskim, w kaplicy Sw. Antoniego umieszczony.

P. Teofil Żebrawski, postępując zaiste w myśl równego uprawnienia, pod swym dozorem polecił tę robotę p. Hochstimowi, *a ten ją pięknie i sumiennie wykonał.* Otóż, również z obowiązku sumienia i poczciwości obywatelskiej, winienem Szanownej Publiczności zawiadomić, że pan Hochstim nie jest ani rzeźbiarzem ani kamieniarzem z powołania, ale tylko za konsensem Świetnego Magistratu prostym podobnego rodzaju robót przedsiębiorcą, i do takowych zamawia sobie zdatnych robotników lub też kamieniarzy i rzeźbiarzy równie do podobnego rodzaju zatrudnienia legalnie upoważnionych.

Jakoż powyższej pamiątki pomnikowej nie wykonał p. Hochstim, bo o sztuce tej żadnego nie ma wyobrażenia, ale wykonał ją syn mój *Antoni Galli*, mistrz sztuki kamieniarskiej i rzeźbiarskiej. P. Hochstim z łaski p. Żebrawskiego otrzymał sowity zysk z przedsiębiorstwa i podzielił się zarobkiem z Antonim Gallim, i nadto zyskał niezasłużoną pochwałę, — a Antoni Galli, autor chlubnie wspomnionego pomnika, za swą mozolną pracę upakarzające otrzymał zapomnienie.

Z całego więc serca życzę, aby powyższe sprostowanie, zupełnie z prawdą zgodne, mogło naprowadzić zwolenników równouprawnienia na sprawiedliwszą i rozsądniejszą drogę zamawiania robót przemysłowych wszelkiego rodzaju jedynie u mistrzów rzeczywiście w swym zawodzie uzdolnionych i prawnie do tego upoważnionych, a którzy w każdym swym zawodzie niewątpliwe zasługi położyli.

Kraków dnia 20 Maja 1869 r.

Jan Galli, rzeźbiarz,
Starszy Zgromadzenia Murarzy i Kamieniarzy w Krakowie. (1613)

Uwiadomienie.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że stósownie do postanowienia Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Wystawa tegoroczna obrazów zawiesza się o godzinie 11 przed południem z dniem 26 Maja aż do 2go Czerwca. Wdniu tym z powodu zjazdu na Wystawę rolniczą otwiera się **na nowo**, i trwać będzie aż do 6go Czerwca. Losowanie zaś zakupionych dzieł sztuki, odbędzie się dnia 12 Czerwca, na które Panów Akcyonaryuszów uprzejmie się zaprasza.

Kraków dnia 21 Maja 1869 r.

J. Fr. Kołosowski,
(1058-1-3) Sekretarz Dyrekcyi.

Licytacya.

L. 353.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej odbędzie w jednym tylko terminie **dnia 28 Maja r. b.** o godzinie 10 przed południem w swojej kancelaryi przy ulicy Sławkowskiej Nr. 282 licytacyę za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w wadyum 10 % od żądanego wynagrodzenia, na wykonanie w czasie od 15 czerwca do 15 października r. b. robót ziemnych około dalszej budowy drogi krajowej Lubelskiej od Mogiły do Cła prowadzącej.

Warunki tej licytacyi przejrzeć można w kancelaryi Wydziału powiatowego.

Kraków dnia 21 Maja 1869.

(1059-1-3) **Mieroszowski.**

W nowo zakładającym się Banku

są posady

Buchhaltera, Korespondenta, Kasyera i Pomocników tychże

do obsadzenia.

Bliższych szczegółów udzieli Administracya „Czasu.“ (1057-1-3)

Podpisany majster blacharski podejmuje się **różnym materyałem pokrywać dachy**, tak nowe jako i też zdezlowane; posiada w szczególności tajemnicę przyrządzenia **tektury ognio-trwałą** w sposób tańszy od pokrycia gontowego bo czwartą część tylko kosztującego od pokrycia blachą, a celowi odpowiedni tak, iż zaręcza nawet za trwałość przez lat 25, za stósownem według okoliczności wynagrodzeniem 15-30 kr. w. a. rocznie od sągi kwadratowej.

Zaopatrzony zapasem materyałów i wyrobów blacharskich zamówienia przyjmuje i takowe sumiennie wypełnia.

(1020-1-12) **W. Rabinowitz,**
w Krakowie Nr. 8 Stradom.

ST. BIGOSZEWSKI TAPICER

w **Krakowie,** pod L. **45** w „Szarej Kamienicy,“ ma zaszczyt donieść, iż otworzył **SKŁAD MEBLI**, i **wszelkich wyrobów tapicerskich,** jako to: **Materacy włosienych, i sprężynowych, Stor do okien,** i przyjmuje wszelkie obstalunki **tapetowania pokoi, dekoracyj i wszystkie reperacye** do zawodu tego należące, — oraz **zamienia i wypożycza Meble** — ręcząc za sumienne i przystępne ceny, i za gustowne wykonanie robót. W końcu tuszy sobie, iż jak dotąd, tak i nadal Szanowna Publiczność łaskawemi względami zaszczycać go raczy.

5% Listy zastawne

Towarzystwa kredytowego galicyjskiego

sprzedaje po kursie dziennym Dom bankowy

F. J. Kirchmayer i Syn

w KRAKOWIE. (1050-3-3)

!Za połowę ceny!

Nieodwołalna wyprzedaż.

Wielkie zniżenie ceny największej w Państwie Austryackiem istniejącej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej

Fabryki Płótna i gotowej bielizny

w Wiedniu, Tuchlauben Nr. 11, im Gunkl-Hause.

Oddawna nie zrobiła żadna wyprzedaż takiego znaczenia jak wielka częściowa wyprzedaż **c. k. wyłącz. uprzyw. Fabryki na Tuchlauben Nr. 11.** Faktem jest, że więcej jak **80,000 sztuk wytwornej gotowej męzkiej i damskiej bielizny** w każdéj wielkości za połowę wartości jest sprzedawana. Dla większej wygody publiczności przesyłają się za pobraniem pieniędzy wszelkie zamówienia [illegible] danych okazów bielizny, płócien, chustek do nosa, nakrycia stołowego, a za niezatrzymane zwraca się natychmiast pieniądze pocztą. Sprzedaż rozpoczęła się we środę 7 lutego i trwać będzie jak długo zapas wystarczy.

Koszule płócienne męzkie zwykłe zł. 1·70, 2½, 2·80, 3, z cienkiego krajowego lub rumbur. płótna 3½, 4½, 5½, najcieńsze płócienne lub batystowe kosz. zł. 6½, 7½, 8 do 9 z haftowaniem gorsami zł. 6½, 7½, 8 do 10.

Koszule szirtingowe białe gors w zakładki zł. 1·80, 2, 2½, 2·80, angiel. szirting. zł. 3, 3½, ang. biał. kosz. bal. z płóc. gors. ozd. zakł. proste lub ukośne najn. desen zł. 4½, 5.

Koszule kolorowe niewyprane zł. 1·50, 1·80, 2·30 ang. kol. kosz. szirt. Nouveautes zł. 2·80, 3, 3½.

Koszule damskie zwykłe płócienne zł. 1·70, 2½, 2·80, także haftowane zł. 3, 3½, 4·80, z cienkiego płótna wytworne z koronkami i haftami zł. 5½, 7 do 16. Koszule płócienne nocne z długiemi rękawami kołnierz. i mankiet. 3½, 4½, haftowane zł. 5½, 7 do 9.

Gorsety nocne zł. 1·50, 1·80 i 2½. *Gorsety damskie* z haftami zł. 2·80, 3½ do 4½, bardzo cienkie batystowe gorsety zł. 6½, 8, 9. Peniory z szer. i zamknięt. rękawami zł. 3½, 5½, 7½. *Majtki damskie* z cienkiego perkalu zł. 1·50, 1·80, 2, z haftami zł. 2·60, 3½. *Kaftaniki* z barchanu lub cienkiego szirtingu zł. 3½, 4½, bardzo cienkie spodnice z motrzob. 5½, 6½, 7½. Czepki nocne z najcien. płótna haft. zł. 1·50, 1·80 i 2·50.

Chustki do nosa płócienne damskie lub męzkie ½ tuzina 80 kr. zł. 1, 1·50, 1·80, bardzo cienkie chustki do nosa zł. 2½, 2·80, 3 do 4½. Batystowe zł. 3½, 4½, do 5. Cienkie batystowe chustkie ze szlakami ½ tuzina 3½, do 3 zł.

Sztuka 48 łokci płótna ¾ szer. zł. 17½, 19 do 21. 1 sztuka 50 łokci bar. cien. ¾ szer. zł. 23, 25, 27, do 31. 1 sztuka 50 łokci najcieńszej weby batyst. zł. 35, 37 do 43. 1 sztuka 30 łokci płótna domowego rzecze prędziwa zł. 9, 10½, do 11, białe cienkie perkale łokci 25, 30 do 35 kr. bardzo cienkie. (357-11-12)

Nakrycie na 6 osób, Obrus z odpowiedniemi serwetami zł. 5, 7½, adamaszkowe zł. 9 do 11. Na 12 osób z 12 serwetami zł. 10 do 13. z adamaszku atłas. zł. 20 do 28. Serwetki na 6 osób zł. 1·80 do 3½. Ręczniki tuzin zł. 1½ do 3½.

Przy odbiorze towarów za 50 zł. dodaje się bezpłatnie nakrycie stołowe na 12 osób. Przy zamówieniach koszul męzkich dodać należy miarę szerokości szyi.

Adres: *Central-Depôt der k. k. ausschl. priv. Leinen-Wäsche-Fabrik Tuchlauben Nr. 11.*

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pᵃ T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, Nr 2 w Paryżu.

[illegible]

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki [illegible]

Nabyć można w aptece p. J. Trauczyńskiego (pod firmą B. Miczyńskiego) w Krakowie. — p. P. Mikolasza we Lwowie — Mankiewicza w Poznaniu. (26-8)

Korzystna dzierżawa

do odstąpienia na lat 12,

700 morgów ornej ziemi w dobrej glebie, z dostatecznemi inwentarzami lub bez takowych. Zgłosić się do 24 Czerwca 1869. do Zalawia, poczta Biecz, po 24 Czerwca zaś do Wojnarowa, poczta Bobowa pod adresem Antoni Jaworski. (995-2-3)

Folwark do sprzedania

z wolnej ręki w powiecie Ropczyckim, ¾ mili od drogi bitej Rzeszowsko-Frysztackiej położony, obejmujący pola ornego 126 morgów, łąk 11 morgów, lasu przeważnie bukowego 72 morgów, krzaków i pastwisk 23 morgów, oraz prawo propinacyi. Bliższych wiadomości udzieli listownie F. Ł. poste restante Myślenice. (1000-3-4)

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniej przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.

Mydło z jodkiem potassu w złotach cyli... 35
Mydło graftowe w zastarzałych chorobach skórnych 35
Mydło terpentynowe w porażeniach 35
Mydło benzoesowe w osypkach skórnych 35
Mydło kamforowe w gościcu (reumatyzmie) 35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach 35
[illegible] 35
Mydło siarczane [illegible] 35
[illegible] 35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach 35

Załączony do mydeł opis zawiera [illegible]

Mydła Lekarskie [illegible] **Jedyny Skład:** **Wiktora Redyka** na **Krakow** w Aptece „pod Barankiem“ przy Małym Rynku, — ma też w Jarosławiu *Józef Rohm* apt., w Lwowie *Zygm. Rucker* apt., w Rzeszowie *Ignacy Scheiter* i Spół., w Stanisławowie *Ferd. Stecher* apt.

Praktykant Gospodarczy

posiadający 2letnią praktykę, którą odbył po ukończeniu szkoły czernichowskiej, poszukuje odpowiedniego miejsca od Sgo Jana. Bliższa wiadomość w Biórze Towarzystwa Gospodarczo Rolniczego Krakowskiego przy ulicy Sławkowskiej. (1003 2-4)

Zakład zdrojowy i kąpielowy w SZCZAWNICY

otwartym będzie **dnia 24 Maja r. b.**

Od tylu lat słynne swą skutecznością wody Szczawnickie nie potrzebują zachwalania. Prócz lekarza kąpielowego Dra Trembeckiego, trzech Doktorów udziela rad lekarskich. Zawsze świeża żętyca. Apteka zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie i wody mineralne znajduje się na miejscu. Najzdrowsze górskie powietrze, zachwycające okolice, wygodne mieszkania, wyborna restauracya, orkiestra kąpielowa, reuniony, urząd pocztowy z codzienną komunikacyą, stacya telegraficzna, przyjemne wycieczki do zachwycających Pionin, Szmeksu it.p., wszystko to służy do uprzyjemnienia pobytu gości Szczawnickich. Przyjemną będzie wiadomość, że most na Dunajcu w Lipcu ukończonym będzie. Zamawiania mieszkań jako też polecenia na przesyłki wód, przyjmuje

(951—6) ***Zarząd zdrojowy w Szczawnicy.***

Liebieg's Extract of meat Company Limited London

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach, handlach w państwie Austryackiem po **znacznie zniżonej** cenie: słoik wagi angielskiej

1 funt	½-funta	¼-funta	⅛-funta
złr. 5·80	złr. 3·—	złr. 1·65	ct. 90

Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki:
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka,*** Stadt, Hoher Markt Nr. 1, „Zum schwarzen Hund;“
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (973-3-6)
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Kąpiele słone Goczałkowickie,

przy Pszczynie (Pless) w Górn. Szląsku.

Otwarcie dnia 17go Maja r. b.

Kąpiele wannowe, siedzeniowe, natryskowe i słono-parowe,

Zamówienia na **mieszkania, sól kąpielową, skoncentrowaną sól, mydło słone zdrojowe i Goczałkowickie** przyjmuje **Zakład zdrojowy.** (964-3-4)

Zawsze świeże

Wody mineralne

w Handlu towarów korzennych pod firmą

J. Goldwasser,

Stradom, dom Deichesa, sklep narożny przy moście (730-4-5)



Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich — do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln pęcherza.* (745-9-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 17; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszertára — Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

SYROP CHINY i ŻELAZA

pp. ***Grimault et Co.,*** Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższéj potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przyjęli go dla leczenia bladaczki i pożnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (755-13-16)T

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielniejszym środkiem na niedostateki krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

Bawełna na ból zębów, do natychmiastowego uśmierzenia bólu zębów.
Mydło smołowe, na wszelkie wyrzuty skórne, po 40 cent.
Wata reumatyzmowa, nadzwyczaj skuteczna, w pakietach po 70 i 40 cent.
Tinktura na porost wąsów i brody pewnie i prędko skutkująca, po 1 i 2 złr.
Pomada lodowa, do kędzierżawienia i wzmocnienia włosów, po 40, 60 i 80 cent. (565-3-15)
sławnego Chemika *Bergmanna et Comp.*, w Paryżu — do nabycia w Aptece pana ***Stockmara*** w Krakowie.
Z przesyłką pocztową za opakowanie i stępel 10 centów.

Farbę do znaczenia, niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. ⅛ maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachuja się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-2-20)

H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Hawru za pomocą pocztowych statków parowych:

Germania we Środę	26 Maja	z rana		***Bavaria** w Sobotę	12 Czerwca.	z rana
***Teutonia** w Sobotę	29 Maja			**Hammonia** we Środę	16 Czerwca.	
Cimbria we Środę	2 Czerwca			**Silesia** (w budowie.)		
Westphalia dto	9 Czerwca					

Oznaczone * statki parowe, Hawru nie dotykają.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **55** tal.
Cena przewozu towarów: Ł. 2. od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (773-6-
Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“
Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geisshofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

KARLSBAD.

Dr. Hordyński

od lat 10 lekarz zdrojowy w Karlsbadzie udziela rady lekarskiej w języku ojczystym **„Britania“** II. piętro, (1101-1-3)

Przejąwszy z dniem 1 Kwietnia na własny rachunek

Aptekę „pod Gwiazdą“

przy ulicy Floryańskiej w Krakowie p. B. Miczyńskiego, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem takową w zupełnie swieże artykuły lekarskie, a wszedłszy w stosunki z fabrykantami zagranicznymi, a mianowicie paryskiemi, odbieram zawsze nowe przesyłki wszelkich wyrobów nietylko lekarskich ale i toaletowych. (1055-1-3)

Józef Trauczyński.

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu, Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca swój bogato zaopatrzony Skład najcelniejszych i najtańszych, wedle najnow. żurnali wykonanych **Sukni męzkich.**

Wiosenna wierzchnia suknia od	8	do 30	złr.
Ubiór wiosenny . . . . . . „	15	„ 40	„
Ubiór letni . . . . „	12	„ 36	„
Ubiór salonowy . . . . . . „	22	„ 45	„
Surdut domowy lub kancel. . „	4	„ 10	„

Liberye w wielkim wyborze.

Zakład wypożyczania sukien pod bardzo przystępnemi warunkami z korzyścią dla Szanownej Publiczności; zmienia się stare suknie na nowe, a trochę używane ubiory w najlepszym stanie sprzedają się bardzo tanio. (858-7-40)

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru*. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza.* (561-8-)

Ogólna potrzeba.

Obecnie wszędzie znane i używane w Francyi i Austryi patentowane

Srebrne Guziczki do koszul

z dziurkami do przyszycia, najodpowiedniejsze do przyszywania ich do Mankietków damskich, mają ⅞ *wartości srebra*, przetrzymają każde prawie i nie mogą być *ani praniem, ani maglowaniem, ani prasowaniem uszkodzone.* — *Za próbę srebra* zaręcza fabryka znaczkiemprόby.

Guziczki te są trojakiej wielkości:

Nr.	1.	2,	3,
tuzin	60,	70,	80,

Guziczki giloszowane są o 10 cent. na tuzinie droższe. — Ceny *netto* za gotówkę lub pobraniem.

Kupujący hurtownie otrzymają odpowiednią zniżkę. (842-7-12)

Maurycy Knepler, właściciel przywileju i fabrykant towarów piankowych w **Wiedniu,** Mariahilf, Nelkengasse, Nr. 6.

We Lwowie do nabycia u A. Steifa Synów.

Główna wygrana 250.000 złr.

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1go Czerwca 1869 odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 250.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczestnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast przesłanemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (953-6-8)

I. Breycha **w Frankfurcie n. M.,** grosse Friedbergerstrasse, 41